Wtorek, 18 września 1934 - Nr. 211

Dzień Pomorski

10 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Lotnictwo polskie znowu zwyciężyło w Challenge'u

Kpt. Bajan zajął pierwsze miejsce

Warszawa, 17. 9. (PAT). Wczoraj zakończyły się w Warszawie międzynarodowe zawody samolotów turystycznych. W godzinach popołudniowych odbyła się ostatnia konkurencja próby maksymalnej szybkości. Po odbyciu tej próby według nieoficjalnych danych punktacja ogólna w kolejności miejsc, zajętych przez poszczególnych zawodników jest następująca:

PIERWSZE MIEJSCE ZAJĄŁ KPT. BAJAN (POLSKA) NA RWD. 9, maksymalna szybkość 251 km. na godz., punkty przyznane za maksymalną szybkość 41, ogólna punktacja 1896 pkt.

	maks. szybk. km	pkt.	ogólem
2) Płonczyński (Polska) RWD. 9	255	45	1866
3) Seidemann (Niemcy) F. I. 97	243	33	1846
4) Ambruz (Czechosł.) A. 200	237	27	1822
5) Osterkamp (Niemcy) B. F. 108	291	81	1810
6) Junck (Niemcy) B. F. 108	283	73	1806
7) Buczyński (Polska) RWD. 9	254	44	1800
8) Anderle (Czechosł.) RWD. 9	237	27	1797
9) Pasewald (Niemcy) F. I. 97	239	29	1794
10) Francke (Niemcy) B. F. 108	287	77	1792
11) Dudziński (Polska) PZL. 26	241	31	1786
12) Bayer (Niemcy) FI. 97	236	26	1782
13) Hirth (Niemcy) FI. 97	237	27	1761
14) Zaczek (Czechosl. A. 200	224	14	1749
15) Skrzypiński (Polska) RWD. 9	243	33	1742
16) Hubrich (Niemcy) PI. 97	239	29	1728
17) Francois (Włochy) PS. 1	223	33	1561

Próby szybkości maksymalnej nie ukończyły dwa samoloty, jeden polski PZL. 26 pilotowany przez Gedgowda i włoski pilotowany przez Sanzina. Oba samoloty zmuszone były lądować. Gedgowd pod Skierniewicami, Sanzin pod Warszawą, Narazie bliższych szczegółów o lądowaniu obu lotników brak.

Jako drugi lądował lotnik **Płonczyński**, o godz. 17,27 lotnik niemiecki **Seidemann**. W chwili lądowania Bajana i Płonczyńskiego na trybunach poczęły powiewać **tysiące chorągiewek o barwach LOPP**. Entuzjazm publiczności wyrażał się w długotrwałych okrzykach na cześć obu lotników. Również serdecznie witano pierwszego lotnika niemieckiego Seidemanna.

Jako czwarty lądował samolot lotnika czeskiego **Ambruza**. Kolejno lądowali — **Osterkamp, Junck, Francke, Anderle, Dudziński, Hirth, Skrzypiński, Zacek** a następnie **Francois**. Z trasy nadeszła wiadomość, że kpt. **Gedgowd** zmuszony był do lądowania pod Skierniewicami. Aparat nie doznał żadnych uszkodzeń. Również nadeszła wiadomość o przymusowem lądowaniu włoskiego lotnika Sanzina.

Po zakończeniu lądowania wszystkich samolotów zwycięzca tegorocznych zawodów kpt. Bajan wsiadł do samochodu wraz z mechanikiem Pokrzywką i wśród niemilknących okrzyków na cześć lotnika przejechał wzdłuż trybun obrzucany kwiatami. Samochód zatrzymał się przed lożą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej a następnie kpt. Bajan i **mechanik Pokrzywka wraz** z członkami **Aeroklubu weszli** do **loży Pana Prezydenta Rzeczypospolitej** gdzie **zostali Mu przedstawieni**.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej **serdecznie ucałował kpt. Bajana** i **złożył mu z okazji zwycięstwa** gratulacje. **Również gratulował kpt. Bajanowi** p. premjer **Kozłowski**, p. **minister Butkiewicz**, pierwszy wiceminister Spraw **Wojskowych** gen. Kasprzycki, gen. Rayski **oraz prezes Aeroklubu** Rzeczypospolitej p. Radziwiłł.

Następnie przed trybunami **przejechał samochód** z Płonczyńskim. dalej **jechał samochód lotnika** niemieckiego Seidemanna. **Samochody posuwały** się wśród niemilknących **owacyj publiczności**, która wiwatowała na cześć **Bajana, Płonczyńskiego** i **pozostałych** lotników, **biorących udział** w zawodach. **Samochody zatrzymały się** przed lożą Pana Prezydenta gdzie **lotnicy byli** Panu Prezydentowi przedstawiani.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej **wyraził gratulacje** z okazji znakomitych wyników, **osiągniętych** przez nich w zawodach. Zkolei **składał życzenia** lotnikom p. premjer **Kozłowski**.

Flaga polska na maszcie

Po przybyciu wszystkich lotników orkiestra odegrała **hymn polski** a na głównym maszcie **podniesiono flagę polską** i Aeroklubu Polskiego jako flagę zwycięzcy. Orkiestra zagrała powtórnie hymn polski, a na bocznym maszcie pojawiła się flaga polska na znak że drugie miejsce należy również do Polaka. Po chwili na drugi maszt boczny wciągnięto **dwa sztandary narodowe niemieckie** przy dźwiękach obu hymnów niemieckich Następnie orkiestra odegrała hymny **narodowe** dwóch pozostałych drużyn uczestniczących **w zawodach — oba hymny czeskosłowackie i oba włoskie.** Publiczność żywemi owacjami **przyjmowała** wszystkie hymny.

„Polonja Restituta" na piersiach zwycięzców

Warszawa 17 9 (PAT). P. Prezydent Rzplitej udekorował wczoraj na lotnisku zwycięzcę międzynarodowego turnieju lotniczego Jerzego Bajana Orderem Polonja Restituta 4 klasy i towarzyszącego mu mechanika. Pokrzywkę Gustawa Złotym Krzyżem Zasługi. Następnie P. Prezydent Rzplitej udekorował Tad. Płonczyńskiego Orderem Polonja Restituta 5 klasy i towarzyszącego mu Stanisława Ziętka srebrnym Krzyżem Zasługi.

Testament Żwirki spełniony

Sprawdziły się zatem nadziejo miljonowych rzesz, które skrzętnie zbierały w ciągu długich miesięcy składki na fundusz Challenge'owy, aby lotnictwu polskiemu ułatwić drogę do zwycięstwa. Spełnił się w całości testament naszego bohatera przestworzy śp. Żwirki, zdobywcy zwycięskiego lauru w turnieju międzynarodowym z r. 1932

Słowa tego testamentu brzmiały **„Zwycięstwo odniesione w tegorocznym Challenge'u, zmusza całe polskie lotnictwo do jeszcze bardziej wytężonej pracy. Nie wolno nam zmarnować tego, co zostało zdobyte.** Musimy się **skupić wszyscy pod hasłem: zwyciężyć w Challenge'u 1934"**

Zwyciężyliśmy! Wspaniały triumf kpt. Bajana — to jeszcze jedna chlubna i niezatarta karta w dziejach młodego lotnictwa polskiego, to triumf naszej techniki lotniczej, **naszych konstruktorów i mechaników, nadewszystko zaś — hartu ducha i siły woli tych, którzy w Challenge'u** mieli zaszczyt polskie barwy **reprezentować.**

Dziś nazwisko Bajana, jak ongi **Żwirki jest** na ustach wszystkich, dziś znowu **imię Polski** rozbrzmiewa po całym świecie, budząc podziw dla naszej pracy i jej wyników na polu awjacji

Słusznie więc możemy być dumni z **dokonanego czynu**, a temu, który dumy tej **nam przysporzył**, należy się głębokie uznanie i **wdzięczność całego narodu**.

Ostatni dzień Turnieju

Niebywały entuzjazm publiczności

Warszawa 17. 9. (Pat). Wczoraj, w ostatnim dniu turnieju już o godz. 15,30 wszystkie trybuny **na** lotnisku były przepełnione publicznością. W loży rządowej zajęli miejsca członkowie gabinetu z p. **premjerem Kozłowskim** na czele, dalej przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, generalicja i władze aeroklubu Rzeczypospolitej.

Na trybunie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powiewały flagi państw, których przedstawiciele **brali udział** w challengu. Na prawo przed trybunami znajdowały się samoloty przygotowane do startu. Publiczność z niecierpliwością oczekiwała startu pierwszego zawodnika, którym **był prowadzący w dotychczasowej punktacji kpt. Bajan.**

Próba szybkości rozpoczęła się o godz. 16.03. W próbie maksymalnej szybkości samoloty mogły rozwijać **jak największą szybkość**. Punkty za szybkość liczono **od kilometrów**, **uzyskanych przez lotnika ponad 210 km. po jednym punkcie za kilometr.**

Wyścig odbywał się na trasie długości 297 km. między punktem kontrolnym na lotnisku **Warszawa — Mokotów — Nowosolna i Głowaczów.** Zwycięzcy startowali do wyścigu w kolejności klasyfikacji uzyskanej dotychczas w odstępach czasu, wyrównujących szybkość ich maszyn.

Pierwszy o godz. 16,03 wystartował **kpt. Bajan** poczem kolejno startowali **Płonczyński, Seidemann, Ambrus, Anderle, Pasewald, Buczyński, Bayer, Dudziński, Zacek, Hirth, Osterkamp, Gedgowd, Francke, Skrzypiński, Hubrich Francois Junck i Sanzin.**

O godz. 15.50 przy dźwiękach hymnu narodowego poprzedzany samochodami świty wjechał na lotnisko **Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką**. Pana Prezydenta powitał prezes Aeorklubu Rzeczypospolitej p. **Janusz Radziwiłł**. Po powitaniu Pana Prezydenta przez p. premjera Kozłowskiego i członków rządu Pan Prezydent wraz z małżonką przeszedł do loży reprezentacyjnej **gdzie** obok Niego zajął miejsce p. premjer Kozłowski z członkami rządu. W 10 minut po przybyciu Pana Prezydenta rozpoczął się start zawodników do wyścigu.

Po upływie jednej godziny i dziesięciu minut samolot RWD9 pilotowany przez kpt. Bajana wśród ogromnego entuzjazmu opuścił się na lotnisko.

Pomorze w hołdzie P. Prezydentowi Rzeczypospolitej

Dostojny Gość, Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, przybył na Pomorze, do Starogardu, na uroczystości drugiego pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, którzy obchodzą dwudziestą rocznicę swego istnienia. Przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej spręży się na baczność pułk, który dziś po dwudziestu latach może z dumą mówić o swoich czynach i cieszyć się wielkiem dziełem. Szablami własnemi ją ciosał i krwią własną święcił. Sławne bowiem były dzieje drugiego pułku ułanów Legjonów Polskich pod dowództwem ś. p. rtm. Zbigniewa Dunin - Wąsowicza, którzy ofiarnie krew przelewali na polach Rokitny, Koziatyna, Bielajewki, Rokitnej, Kulikowa i Komarna. Niestrudzony w bojach, szalony brawurą i odwagą pułk ten w bohaterskich walkach stał się godnym spadkobiercą sławy jazdy polskiej z pod Chocimia, Wiednia czy Samosierry. I dziś, gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczać będzie sztandar Szwoleżerom Rokitniańskim, ofiarowany przez społeczeństwo m. Krakowa, będzie to uroczystość podniosła, jedna z wielkich kart, którą ci, co pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego krew i życie dla Narodu przelewaii, zachowają w pamięci na zawsze.

Radośnie i z sercem otwartem wita Ziemia Pomorska Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu święta Strzelców Rokitniańskich. Dumna jest bowiem, że pułk ten, tu na Pomorzu, służować będzie przed Głową Państwa, że w dalszej trwa pracy niezmordowanej na straży granic naszych, w obronie zwycięskiej i potężnej Ojczyzny.

Tu na Ziemi Pomorskiej każdy pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zapada głęboko w sercach całego społeczeństwa. Na spotkanie i przyjęcie Głowy Państwa w Starogardzie wybiegnie dziś to wszystko, co najlepszego mieści się w naszych myślach i uczuciach obywatelskich. I w dniu święta Szwoleżerów Rokitniańskich społeczeństwo pomorskie łączy się w jednym zgodnym radosnem okrzyku

Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej niech żyje!

Zagranica pod wrażeniem deklaracji min. Becka

Od Paryża do Berlina

Prasa zagraniczna w dalszym ciągu przepełniona jest artykułami na temat wystąpienia min. Becka w Genewie.

Prasa paryska w opinji swej cała jest jednolita. Podczas gdy jeden z jej odłamów krytycznie ustosunkowuje się do deklaracji min. Becka, drugi pochwala decyzję Polski.

„Le Temps" twierdzi, że wystąpienie min. Becka zadało dotkliwy cios autorytetowi a nawet charakterowi Ligi Narodów. Dziennik przyznaje, że traktaty mniejszościowe niezawsze dobrze funkcjonowały i że Niemcy nieraz wykorzystywały je przeciw Polsce. „Polska jednak domaga się faktycznie samej rewizji traktatu, zastępując obowiązujący ją traktat systemem uregulowanym i jednakowym dla wszystkich państw. Nawet w wypadku, gdyby tego rodzaju pretensja mogła być brana pod uwagę to w każdym razie Polska nie może się spodziewać, iż stworzy przychylne warunki dla swej sprawy przez sprzeciwianie się współpracy z międzynarodowemi organami kontroli".

Uwagi „Le Temps" co do „przychylnych warunków" i inne jeszcze opinja polska ocenia ze spokojem. Szkoda, że swego czasu niektóre dzienniki francuskie nie uważały za wskazane zajmować się więcej przychylnie postulatami Polski.

Publicysta Brinon zauważa w „Information", że tylko dobrowolni ślepcy mogą się oburzać spowodu interwencji min. Becka. Dla uważnego obserwatora ostatnich wydarzeń widoczne jest, iż to wystąpienie znajdowało się na linji normalnego rozwoju wypadków. Jest ono następstwem serji ostrzeżeń, których nie brak było zarówno na terenie politycznym, jak i gospodarczym. Nowa Polska dumna ze swej tradycji historycznej, domaga się traktowania jej jako wielkiego państwa. Nie zgadza się ona na zwłokę i opór, które uważa za sprzeczne ze swojemi prawami i interesami.

„L'Intransigeant" zaznacza, że przekreślając traktat mniejszościowy, Polska zadaje przez to cios zasadom międzynarodowym i prestiżowi Ligi Narodów. Dziennik wyraża nadzieję, że na tem wystąpieniu nie ucierpi jednak przyjaźń polsko-francuska, która jest jednym z najważniejszych czynników ładu europejskiego.

„Le Journal" zadaje pytanie, czy Francja poświęci sojusz z Polską na rzecz zbliżenia z Sowietami i czy spowoduje wystąpienie Polski z Ligi Narodów pod pretekstem, że Polska gwałci formy procedury.

Z punktu widzenia prawnego Polska nie może się sama uwolnić od postanowień traktatowych. Można jednak zrozumieć, że Polska pragnęła zaznaczyć, że jej cierpliwość jest już na wyczerpaniu. Byłoby jednak zupełnie niezrozumiałe, gdyby niezbędna reforma serwitutów mogła poważnie zaszkodzić stosunkom polskim z Francją i Ligą Narodów.

„La Liberte" uskarża się m. in., że „kapitał francuski w fabrykach polskich traktowany jest jak nieuczciwy lichwiarz, a układ polsko-niemiecki zawierany był w absolutnej tajemnicy. Min. Beck wypowiedział w Genewie traktaty mniejszościowe z dezynwolturą i brutalnością, nie znaną w dziejach Ligi Narodów".

„La Liberte" w takim komentarzu wystawia sobie świadectwo kompletnej dezorjentacji i poziomu, na jakim się to pismo znalazło.

Echo w Londynie

Prasa angielska obszernie w dalszym ciągu omawia wystąpienie min. Becka na tle deklaracji, złożonej na zgromadzeniu przez ministra Simona. „Times" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Mniejszości polskie" podkreśla, że pod wybitnem kierownictwem Marszałka Piłsudskiego Polska w ostatnich latach umocniła ogromnie swe stanowisko w środkowej Europie.

„Times" opisując manifestacje stolicy, pisze: uczucia narodu polskiego są zrozumiałe i możliwem jest, że to co zostało wprowadzone przed 15 laty nie może być już stosowane dzisiaj. Polska posiada pełne prawo żądać generalizacji, ale nie posiada tytułu prawnego do jednostronnego wyrzeczenia się obowiązującej konwencji. „Times" kończy podkreśleniem, że Polska odczuwa jako upośledzenie fakt, iż traktaty mniejszościowe nie obowiązują wielkich mocarstw. Dziennik proponuje przeto, aby zagadnienie to zostało najpierw omówione i przedyskutowane przez Polskę i te wielkie mocarstwa, które łącznie z Polską są gwarantami tych traktatów. Jeżeli Polska zostanie umieszczona, jak tego ma prawo oczekiwać — stwierdza „Times" — w tej samej pozycji, co inne wielkie mocarstwa, sprawa zostanie znacznie ułatwiona.

„Evening Standart" podkreśla, że gdy Liga Narodów przyjęła deklarację min. Becka w milczeniu i z oczywistem niezadowoleniem, zupełnie inaczej krok ten został przyjęty w Polsce. Warszawa—stwierdza to pismo—znadjuje się w stanie świątecznego podniecenia. Przeciągające ulicami demonstracje wiwatują z tego powodu z podobnym entuzjazmem, z jakim 16 lat temu witano przywrócenie niepodległości Polski.

Ocena we Włoszech

Dzienniki włoskie zamieszczają depesze z Warszawy stwierdzające że stanowisko zajęte przez min. Becka w Genewie spotkało się z jednomyślnem poparciem całej opinji polskiej, nie wyłączając opozycji.

Sprawozdawca „Corriere della Sera" informuje, że koła francuskie zachowują dużą rezerwę w sądach i hipotezach, jednakowoż nie tają swego złego humoru i rozgoryczenia. Największe poirytowanie zdradzają koła czechosłowackie, zbliżone do min. Benesza.

We włoskich sferach prasowych i politycznych daje się jednak wyczuć przeświadczenie, że Polska nie cofnie się ze swego stanowiska i że w konsekwencji wypowiedzenie międzynarodowych gwarancyj traktatu mniejszościowego oraz procedury mniejszościowej trzeba będzie uważać za fakt dokonany i ustosunkować się doń ze zmysłem rzeczywistości.

Wiedeńskie spostrzeżenia

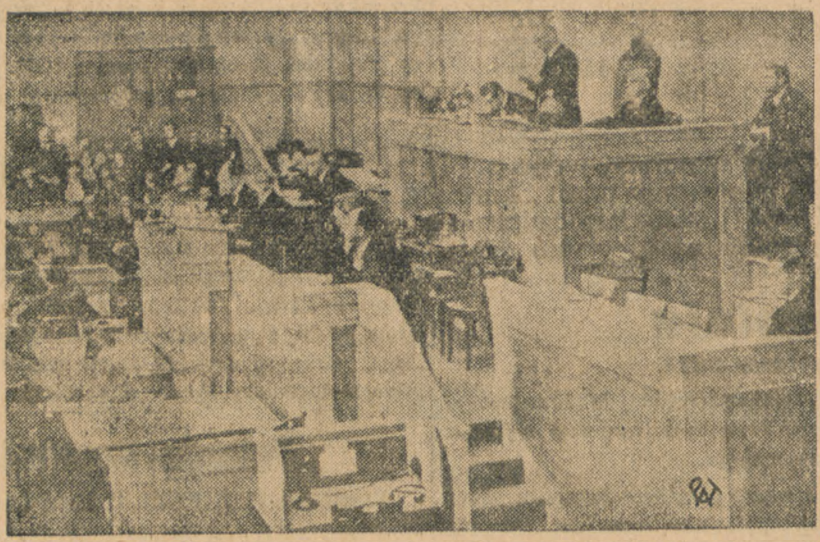
Prasa wiedeńska nie zajmuje jednolitego frontu w ocenie wydarzenia genewskiego. „Neue Freie Presse" donosi z Genewy, iż Mała Ententa gotowa jest jakoby poprzeć deklarację min. Becka w sprawie mniejszości narodowych.

„Reichspost" nazywa deklarację polską w sprawie mniejszości ultimatum i twierdzi, że polsko-niemiecki pakt przyjaźni dał Polsce zupełnie wolną rękę wobec mniejszości niemieckiej. Polska odniemcza obecnie Górny Śląsk i stara się wyrwać ciężki przemysł górnośląski z rąk niemieckich. Deklaracja polska uniemożliwia Niemcom, zamieszkałym w Polsce, wytaczanie rzekomych krzywd przed forum międzynarodowem. Praktycznie biorąc, deklaracja polska jest wypowiedzeniem istotnej części traktatu pokojowego i jest już, choćby ze stanowiska utrzymania traktatów pokojowych z r. 1919, krokiem o znaczeniu nadzwyczajnem.

Niemiecki komentarz

„Diplomatisch Politische Korrespondenz" urzędowy organ polityki berlińskiej poświęca dłuższy artykuł sprawie wystąpienia Polski w Lidze Narodów, pisząc: „Kto nie chce popaść w przesadę w tym, lub innym kierunku — a właśnie Niemcy nie mają powodu do tego — musi przypomnieć sobie, że międzynarodowe uregulowanie kwestji mniejszości stanowi dla Polski dzisiejszej sprawę prestiżu państwowego i równości praw. Jest samo przez się zrozumiałe, że Niemcy są jaknajsilniej zainteresowane w dalszym rozwoju, wysuniętego obecnie problemu.

Min. Beck przemawia na Zgromadzeniu Ligi Narodów



Minister Beck podczas wygłaszania przemówienia na Zgromadzeniu Ligi Narodów w dn. 13 bm.

Rada Ligi Narodów

obradować będzie nad deklaracją min. Becka

Z doniesień, które otrzymaliśmy z Genewy wynika, że dziś już Genewa zdaje sobie sprawę z tego, że rząd polski nie powodował się afektem, ani nie wykonywał manewru taktycznego, lecz przez usta min. Becka dał wyraz swej niezmiennej i ostatecznej decyzji.

Jeszcze raz z całą szczerością i z największym naciskiem trzeba napiętnować podejrzenia i stanowczo zaprzeczyć fałszywym wiadomościom części prasy zagranicznej z prasą francuską na czele, jakoby deklaracja polska miała jakikolwiekbądź związek z pertraktacjami genewskiemi, dotyczącemi wstąpienia Z. S. R. R. do Ligi Narodów. Wiadomości te — raz jeszcze powtarzamy — są świadomie kłamliwe i źródło swe mają w dowolnych kombinacjach i własnych interesach pewnych organów prasy. Do tej samej kategorji zaliczamy głos polskiego organu socjalistycznego insynuującego współpracę dyplomacji polskiej z Niemcami w związku ze znaną deklaracją z dnia 13 bm.

Z Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów dochodzi nas wiadomość, iż deklaracja min. Becka ma być jako akt, dotyczący procedury, rozpatrywana na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ligi Narodów, jako jedynej instytucji kompetentnej dla spraw proceduralnych. Pewne koła Sekretarjatu Ligi i niektórzy członkowie Rady Ligi uważają bowiem, iż zapowiedź ministra Becka o uchyleniu się rządu polskiego od współpracy z organami kontroli ochrony mniejszości narodowych należy zrozumieć raczej, jako wypowiedzenie procedury, a nie jako zakwestjonowanie norm prawno-traktatowych.

Depesze do Genewy

Min. Beck w Genewie otrzymał w ciągu ostatniej soboty i niedzieli liczne depesze od organizacyj społeczn., zawod. i robotniczych z kraju z wyrazami uznania z powodu stanowiska, zajętego w sprawie traktatów mniejszościowych.

Poza depeszami z Pomorza i z innych stron kraju p. min. Beck otrzymał m. in. depesze od trzydziestotysięcznej rzeszy członków Pocztowego Przysposobienia Wojsk. i Koła Adwokatów R. P. Treść tej ostatniej depeszy brzmiała:

„Koło Adwokatów R. P. składa hołd Panu Ministrowi i wyraża swą radość z powodu zrzucenia jarzma kontroli, która nigdy prawnie ani faktycznie usprawiedliwiona nie była. Prezes (—) Dreszer, sekretarz (—) Jezierski".

Oficjalne zaproszenie ZSRR. do Ligi

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych p. Litwinow otrzymał pismo z podpisami 34 państw członków Ligi Narodów, zawierające wezwanie pod adresem Sowietów do wstąpienia do Ligi. Pod pismem tem znajduje się m. in. również i podpis Polski.

Nadzór nad Funduszem Pracy powierzony min. Paciorkowskiemu

Nadzór nad Funduszem Pracy z ramienia prezesa Rady Ministrów został powierzony ministrowi opieki społecznej p. Jerzemu Paciorkowskiemu. Dotychczas nadzór nad Funduszem Pracy sprawował p. wiceminister Tadeusz Lechnicki.

Zastępcą ministra opieki społecznej w powyższych sprawach jest p. Wiktor Martin zastępca dyrektora Biura Ekonomicznego Prezesa Rady Ministrów.

Skład zarządu przymusowego nad majątkiem von Plessa

Zarządca przymusowy nieruchomości p. von Plessa inż. Bronisław Kowalski ustanowił następujących pełnomocników dla poszczególnych działów administracyjnych: dla dyrekcji kopalń i zakładów ubocznych dyplomowanego inżyniera Władysława Biernackiego, dla dyrekcji browarów inżyniera dyplomowanego Adama Ehrenberga, dla dyrekcji rolnictwa i leśnictwa prezesa Mieczysława Palucha, dla dyrekcji w Pszczynie — dyplomowanego inżyniera Zdzisława Roehra.

Kto wygrał?

11 dzień ciągnienia Polskiej Państwowej Loterji

W jedenastym dniu ciągnienia dn. 15 bm. Polskiej Loterji Państwowej wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. na nr. nr.: 11193 47339.
10.000 zł. na nr. nr.: 142134 151743.
5.000 zł. na nr. nr.: 23553 44264 106172.
2.000 zł. na nr. nr.: 2123 4706 8949 14061 30884 33986 36208 47996 92679 69053 75399 75643 78032 84295 88797 92511 96667 103023 104195 110878 137219 151117 155584 156482 161333.

1.000 zł. na nr. nr.: 6532 7749 13777 15553 19149 21524 24087 42997 43993 48518 57099 72186 86171 95643 11337 115237 116723 122347 122468 126479 127867 127924 136784 150707 155270 163609 167732 169353.

W popołudniowem losowaniu wygrały:
Zł. 20.000 na nr. 94885.
Zł. 15.000 na nr. 47850.
Zł. 10.000 na nr. nr.: 39096 162755.
Zł. 5.000 na nr. nr.: 41314.
Zł. 2.000 na nr. nr.: 14103 25049 35233 89969 107127 110267 122289.
Zł. 1.000 na nr. nr.: 2872 13870 18510 21825 25347 26368 29213 38603 42696 59980 64049 68337 71144 80457 80392 85455 87384 90220 95793 109987 136360 143127 144213 155475 155022 164754 163588 161523 164634 167148.

Toruń manifestuje swą solidarność z deklaracją min. Becka

W ub. sobotę na Rynku Staromiejskim w Toruniu odbyła się żywiołowa manifestacja, która zadokumentowała solidarność miejscowego społeczeństwa z doniosłym krokiem Rządu Polskiego w Genewie w sprawie traktatów mniejszościowych.

O godz. 18-tej przed gmachem ratusza przy dźwiękach orkiestr gromadzić się zaczęły tłumy publiczności, od strony Placu Teatralnego zaś przymaszerowały i ustawiły się w zwartych szeregach liczne organizacje b. wojskowych pw. oraz młodzieży.

Z balkonu ratuszowego przemówił do zebranych tysiącznych rzesz jako pierwszy przedstawiciel ZOKZ. p. insp. Łapiński: „Dzień 13-go września 1934 r. — mówił insp. Łapiński, powinien głęboko wyryć się w naszej pamięci, jako dzień niezwykle ważny w dziejach odrodzonej państwowości polskiej. Traktaty mniejszościowe bowiem których wykonywanie obecnie zostało zawieszone, były zmorą naszego niepodległego życia, umożliwiając penetrację wpływów obcych w nasze stosunki wewnętrzne.

Obecna decyzja Rządu polskiego jest mocna i stanowcza. Świadczy ona o naszej zwartości wewnętrznej i o umiejętnem kierownictwie nawy państwowej przez czynniki rządzące. Stanowisko min. Becka w Genewie jest dla całego społeczeństwa pomorskiego zupełnie jasne i logiczne, wobec czego my się z niem całkowicie solidaryzujemy. Dziś, manifestując na terenie Torunia, dajemy najlepsze świadectwo, że wola i uczucia nasze są z Rządem polskim.

Rząd Rzeczypospolitej niech żyje!"

Potężny okrzyk wyrwał się z piersi zgromadzonych, poczem z towarzyszeniem orkiestry odśpiewano wspólnie hymn państwowy.

Jako drugi i ostatni mówca wystąpił z ramienia Federacji ZOO. wiceprezes Zarządu Okręgowego p. mgr. Schab.

„Żołnierze, Rodacy, młodzieży polska!" — — zaczął mówca. — Kiedy przed laty dzięki bohaterskiemu wysiłkowi Narodu i genjalnemu Wodzowi, polski Orzeł Biały zrywał się do wolnego i niepodległego lotu, znalazły się siły, które zdecydowały skrępować Orła Białego skrzydła. Kiedy przed laty żołnierz polski, wespół z dziećmi Lwowa, Wilna, Poznania i Śląska krwią i bagnetem znaczył słupy graniczne niepodległej Ojczyzny wbrew prawom suwerenny narodu narzucono nam traktat mniejszościowy

Ileż to razy odczuwaliśmy upokorzenie i oburzenie wobec szeregu faktów, uwłaczających naszej godności, kiedy to różni obywatele polscy należący do tej czy innej mniejszości ważyli się z najbłahszych nawet powodów oskarżać Polskę na terenie międzynarodowym. Byle zdrajca, którego zmuszono do lojalności względem państwa, byle łotrzyk od którego żądano należnych państwu świadczeń słał obszerne skargi na Polskę do międzynarodowych trybunałów. Rząd Rzplitej na zasadzie traktatów mniejszościowych obowiązany był składać tam wyjaśnienia i usprawiedliwienia.

Było to oburzające i upokarzające tem bardziej, że przecież rodacy nasi poza granicami Rzplitej pozbawieni byli wszelkiej ochrony.

Z drugiej strony współczesne pokolenie polskie dowiodło, że dziedzicząc tradycje swoich przodków, odnosi się do wszystkich współobywateli obcej narodowości z **pełną tolerancją i** zrozumieniem ich potrzeb w każdej dziedzinie.

Czynimy to sami, z **własnej woli, bez przymusu lub nacisku — leży to bowiem w naszej krwi, zresztą stać nas na to.** Rząd nasz lojalnych obywateli innych narodowości nie krzywdzi, nie krzywdził i krzywdzić nie będzie! W ciągu lat 15 w oparciu o bohaterski naród, wspaniałą armję, mądry Rząd i genjalnego Wodza z ubogiego krewnego, z kopciuszka wyrośliśmy na dojrzałe potężne państwo. **Polska jest dziś mocarstwem!** (Burzliwe oklaski). Dziś już nie potrzebujemy obcej opieki i nie zniesiemy, aby ktokolwiek urażał naszą godność i dumę narodową.

Jako żołnierze i obywatele jesteśmy szczerze wdzięczni p. min. płk. Beckowi za jego zdecydowane, męskie i żołnierskie oświadczenie: **dłużej nie możemy, nie chcemy** (huczne oklaski)

Dla zadokumentowania naszej ogromnej radości z okazji zatarcia ostatniego śladu niewoli jakim był traktat o mniejszościach wzniesiony tu w prastarych murach Sędziwego Torunia, stolicy Pomorza, dumny i radosny okrzyk: Mocarstwowa Rzeczpospolita, Wódz narodu, Marszałek Piłsudski, min. Beck — niech żyją"!

Znowu zagrzmiały żywiołowe okrzyki przy dźwiękach hymnu Pierwszej Brygady, które powtórzyły się raz jeszcze, kiedy p. mgr. Schab odczytał przytoczoną poniżej treść adresu do p. Premjera Kozłowskiego i depeszy do p. Becka.

Adres do p. Premjera

„Do Pana Prezesa Rady Ministrów Prof. Dr. Leona Kozłowskiego w Warszawie

Na ręce Pana Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa.

Mieszkańcy Torunia, zebrani na zwołanej przez podpisane organizacje społeczne manifestacji w dniu 15 września br. na Rynku Staromiejskim, jednogłośnie i solidarnie oświadczają, że za deklaracją, którą w imieniu Rządu Polskiego złożył na Zgromadzeniu Ligi Narodów Pan Minister Spraw Zagranicznych Rzplitej Polskiej, Józef Beck, stoi całe społeczeństwo Pomorza.

Jednocześnie zebrani wyrażają gorącą radość z powodu stanowczego wystąpienia przedstawiciela Polski przed forum Ligi Narodów, które jest zdecydowanym wyrazem woli Narodu Polskiego do zajęcia należnego Mu miejsca wśród narodów świata

Najjaśniejsza Rzeczypospolita, Jej Prezydent Prof. Ignacy Mościcki i Wódz Narodu, Marszałek Józef Piłsudski niech żyją! Niech żyje Rząd polski"!

Depesza do p. min. Becka

„Józef Beck, Ministre des affaires etrangeres de la Republique de Pologne, Geneve.

Mieszkańcy Torunia zebrani na wielkiej manifestacji publicznej oświadczają całkowitą solidarność ziemi pomorskiej z deklaracją woli Narodu Polskiego, złożoną przez Pana Ministra w Genewie i wyrażają Mu gorące podziękowanie za Jego stanowcze wystąpienie.

Prezydjum."

Pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego

Następnie wszystkie organizacje i stowarzyszenia uformowały pochód, który z orkiestrami na czele podążył ulicą Szeroką, Królowej Jadwigi na plac św. Katarzyny pod pomnik Marszałka Piłsudskiego. Tu organizacje ustawiły się w dwuszeregach. Przy samym pomniku stanęły poczty sztandarowe.

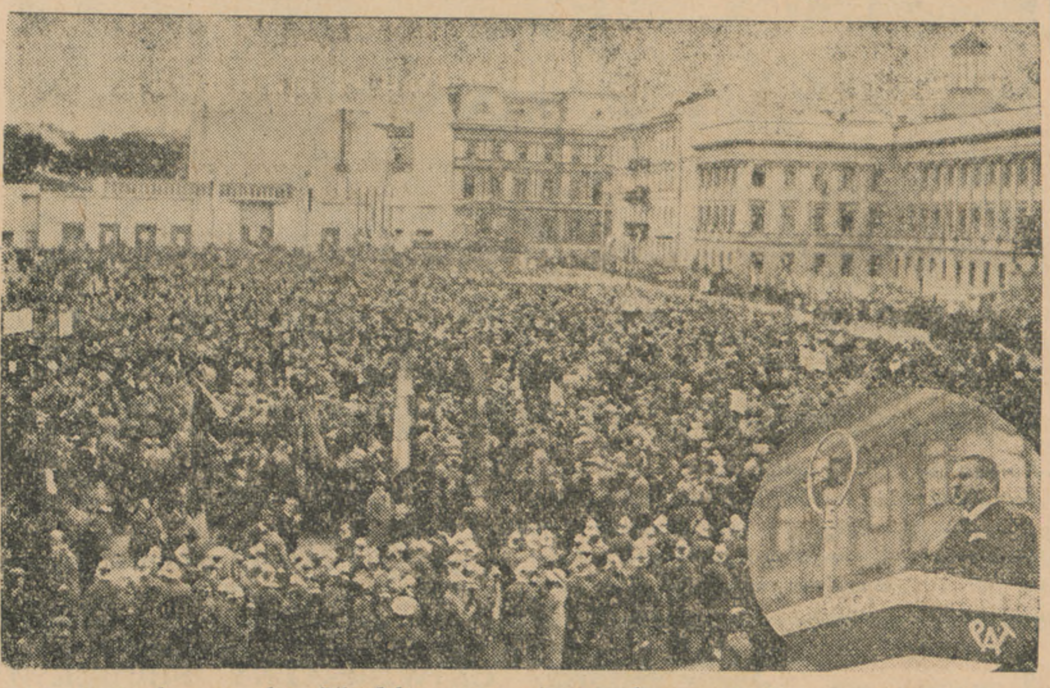
Jako jedyny mówca zabrał głos członek zarządu wojewódzkiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i prezes okręgu p. Kaczmarek. Raz jeszcze podkreślił on doniosłe znaczenie wystąpienia Rządu polskiego w Genewie, poczem wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, Rządu Polskiego i Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka. Orkiestra KPW. odegrała Pierwszą Brygadę.

Po rozwiązaniu pochodu delegaci wszystkich organizacyj wraz z pocztami sztandarowemi udali się do Teatru Ziemi Pomorskiej, gdzie w obecności p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa i Inspektora Armji gen. Norwid-Neugebauera odbyła się dalsza manifestacja.

*

Jak się dowiadujemy podobne manifestacje odbywają się również w innych miastach Pomorza. Sprawozdania z tych pięknych, spontanicznych odruchów społeczeństwa naszej dzielnicy, podamy w następnych numerach.

Wspaniała manifestacja stolicy



Na zdjęciu tłumy na placu Piłsudskiego; w owalu prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński przed mikrofonem, transmitującym przebieg manifestacji.

Wielka manifestacja w Gdyni

Ub. soboty odbyła się w Gdyni spontaniczna manifestacja społeczeństwa w związku z historyczną mową w sprawie zmiany systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości, wygłoszoną przez Ministra Spraw Zagranicznych Becka w Genewie.

Manifestacja zorganizowana przez Radę Grodzką BBWR. zgromadziła na Skwerze Kościuszki tłumy publiczności, które wysłuchały okolicznościowego przemówienia Prezesa Rady Grodzkiej dyr. Kawczyńskiego, jak również oryginalnego tekstu mowy min. Becka, odczytanego przez członka miejscowego Związku Legjonistów Polskich Dr. Szklarskiego.

Zkolei Prez. Kawczyński podał treść rezolucji, którą przyjęto żywiołowemi oklaskami i złożono na ręce Komisarza Rządu m. Gdyni.

Zebranie zakończyły okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, oraz hymn narodowy i Marsz I Brygady, odegrane przez orkiestrę Związku Strzeleckiego.

Krwawy przebieg strajku amerykańskich tkaczy

Gwardja narodowa atakuje na bagnety i bombami łzawiącemi

Wyraźnym dowodem dalszego zaostrzania się sytuacji strajkowej w amerykańskim przemyśle włókienniczym jest ostatnia uchwała komitetu strajkowego robotników tkackich. Komitet ten zwrócił się z gorącym apelem do wszystkich robotników amerykańskich zwłaszcza zaś do robotników transportowych, domagając się od nich współdziałania w akcji strajkowej przez uniemożliwienie wszelkich transportów wyrobów tekstylnych i tkackich, jak również wstrzymania wszelkiego importu wyrobów tkackich do Stanów Zjednoczonych.

Zaburzenia w Rhode Island osłabły, natomiast donoszą o rozruchach w Burlington (północna Karolina), gdzie straż narodowa zmuszona była atakiem na bagnety i przy pomocy bomb łzawiących odeprzeć atak kilkuset strajkujących, którzy usiłowali przeszkodzić w otwarciu przędzalni. 5 osób odniosło lekkie rany od bagnetów. 4-ch strajkujących aresztowano.

Władze federalne wysyłają w dalszym ciągu posiłki celem wzmocnienia oddziałów policji i wojska w północnej Karolinie i Georgi. W Concord w północnej Karolinie w czasie zamieszek zabito żołnierza gwardji narodowej, która przy pomocy bomb łzawiących oraz białej broni usiłowała usunąć robotników z zajętej przez nich fabryki. W miejscowości Fayet w tymże stanie robotnicy rzucili z fabryki bomb na oddział gwartji narod. Jeden gwardzista został ranny.

Prezydent Roosevelt odjechał do New Port, gdzie obecny będzie na wyścigach jachtów, informowany jednak będzie szczegółowo o sytuacji strajkowej i w razie potrzeby powróci na ląd. Krąży pogłoska, że koła rządowe badają projekt zarządzenia dotyczącego powszechnej redukcji czasu pracy w zakładach przemysłowych bez zmniejszenia zarobków. Projektowane zarządzenie ma na celu zlikwidowanie zatargów.

Challenge'owa Ekipa Polska wraz z maszynami została ubezpieczona w Tow. Ubezp. „Piast" Sp. Akc. w Warszawie, Moniuszki 10.

P. Barwicki burmistrzem m. Chełmży

W ub. sobotę wieczorem odbyło posiedzenie Rady Miejskiej m. Chełmży, na którem dokonano wyborów nowego burmistrza w miejsce ustępującego p. Kurzętkowskiego. Ogółem do komisji konkursowej wpłynęło 30 ofert, najpoważniejszą z nich jednak była kandydatura inspektora samorządowego Starostwa pow. w Toruniu p. Barwickiego.

W głosowaniu p. Barwicki **uzyskał absolutną większość 15 głosów na obecnych 23 radnych.** Reszta, t. j. 8 głosów padła na em. kapitana p. Jabłońskiego z Bydgoszczy. Kandydatura p. Jabłońskiego była popierana przez radnych Stron. Narodowego.

W wyniku głosowania wybrany został zatem burmistrzem m. Chełmży p. Barwicki. Wybór ten musi być jeszcze zatwierdzony przez p. Wojewodę Pomorskiego.

Manifestacje w pow tczewskim

W Tczewie, Gniewie, Pelplinie a nawet w wielu wioskach odbyły się wielkie manifestacyjne zebrania, na których ludność wyrażała swoje uczucia radości i uznania dla Rządu za zdecydowane stanowisko, jakie min. Beck zadeklarował w imieniu Polski w Genewie.

W Tczewie przemawiał p. dyr. Zwierzański, w gminie Piaseczno p. dyr. Maślak, w Pelplinie p. dr. Chmielewski.

Muzeum Morskie w Gothenburgu

(ż) W szwedzkiem piśmie „Allsvensk Samling" ukazał się artykuł o Muzeum Morskiem w Gothenburgu, które jest jedną z najbardziej interesujących instytucyj tego rodzaju na świecie. Muzeum ufundowane przez Dana Brostroem pioniera żeglugi transatlantyckiej, mieści się w pięknym budynku obok portu gothenburskiego. Zbiory obrazują rozwój żeglugi w ciągu 1000 lat, od czasów Wikingów do chwili obecnej. W hallu wejściowym znajdują się figury rzeźbione, zdobiące ongiś dzioby okrętów. Pomiędzy licznemi modelami okrętów znajdują się modele statków Wikingów, statków wschodnio-indyjskiego towarzystwa, oraz model najnowszego okrętu „Kungsholm" linji szwedzko-amerykańskiej. Ponadto wśród zbiorów umieszczony jest model słynnego „Klucza Kalmaru" który w r. 1638 zawiózł pierwszych osadników szwedzkich do Delaware w Północnej Ameryce, gdzie założyli oni kolonję „Nowa Szwecja".

Muzeum obejmuje działy budowy okrętów, latarń morskich, przemysłu rybackiego i sportów wodnych. Zawiera ono również piękne akwarjum, oraz ogromny model portu w Gothenburgu największego w Szwecji.

Skok ze spadochronem na klatkę z... lwami

Nie pogromca lecz widz uratował lotnika

Podczas ćwiczeń w skokach ze spadochronu pod angielskiem miasteczkiem Chessington, jeden z uczestników spadł na klatkę z lwami w ogrodzie zoologicznym. Zawisł on na sznurach spadochronu nad dwoma lwami, które, skacząc, czyniły wielkie wysiłki, aby dosięgnąć niefortunnego lotnika. Przybyli strażacy nie zdołali uspokoić rozwścieczonych lwów strumieniami wody i dopiero pogromcy udało się utrzymać lwy w pewnej odległości, podczas gdy jeden z widzów uratował lotnika.

Co jeszcze wymyślą?

Obowiązujące dotąd przepisy odnośnie znakowania jaj, wymagające, by każde importowane jajo było oznaczone krajem pochodzenia w języku włoskim, zostały ostatnio zaostrzone warunkiem specjalnego sposobu technicznego, w jaki to znakowanie ma być dokonywane. Nowe przepisy przewidują wyciśnięcie nazwy kraju pochodzenia specjalnie przyrządzonym atramentem przy pomocy gumowego stempla, następnie zaś pokrycie wyciśniętych liter specjalnym lakierem, zabezpieczającym napis przed starciem. Przepisy te wchodzą w życie z dniem 1 września br.

Przed ostatnią próbą

Maruderzy dociągają - Kpt. Bajan mówi - Gorączkowe przygotowania przed próbą maksymalnej szybkości

(Korespondencja własna). **Warszawa,** 15 września rb.

Dziś rano do Warszawy nadlecieli trzej zawodnicy Turnieju Lotniczego, którzy nocowali na trasie, a mianowicie: szef polskiej drużyny kpt. Dudziński (nocował we Lwowie) oraz dwaj Niemcy Francke i Junck. Pod Lwowem znajduje się jeszcze sierż. Balcer na PZL. 26, który z powodu defektów oliwienia zmuszony jest opóźnić jeszcze swój przylot do Warszawy, podobnie też i por. Włodarkiewicz, który wspaniale prowadził cały lot okrężny, na ziemi polskiej (w Mościcach zmuszony był dłużej się zatrzymać. Obaj oni jednak są spodziewani w Warszawie w terminie wyznaczonym przez regulamin lotu okrężnego.

Maruderzy zatem dociągają a ci wszyscy zawodnicy, którzy dn. 14 bm. przybyli do Warszawy, dzień następny spędzają w gorączkowej pracy nad przygotowaniem maszyn do jutrzejszego wyścigu. Rzecz prosta, w tej pracy najwięcej mają do powiedzenia mechanicy.

To też na lotnisku mokotowskiem przed hangarami ruch panuje duży. Nieuchwytny w dniu wczorajszym kpt. Bajan, który tak zdecydowanie prowadzi w dotychczasowej punktacji Turnieju Lotniczego, dziś łącznie ze swym dzielnym pomocnikiem sierż. Pokrzywką troskliwie przegląda motor swego RWD. 9. Ale oto kilka słów, któremi dzieli się popularnie znany „mały kapitan" z czytelnikami z Pomorza:

— Lot był o tyle ciężki, że musiałem cały czas trzymać się raz obranej taktyki. Wylatując z Warszawy, otrzymaliśmy instrukje: ryzykować wszystko, albo nie ryzykować nic. Ryzykować mogły PZL., które w próbach technicznych daleko były za Niemcami. PZL. jak wiadomo, mają znakomitą szybkość i temu zawdzięczać należy, że właśnie te maszyny tak pięknie i efektownie prowadziły w locie okrężnym (Włodarkiewicz, Grzeszczyk i Gedgowd).

Ja musiałem lecieć ostrożnie. Zdobywszy dość poważną ilość punktów w próbach technicznych, za wszelką cenę musiałem ten dorobek utrzymać. Nie wolno mi było żadnym ryzykanckiem posunięciem dopuścić do tego, aby moja przewaga punktowa podczas lotu okrężnego miała stopnieć. Wybierałem przeto najlepszy czas do lotu, nie chodziło mi o prowadzenie w locie okrężnym, oto, aby być pierwszym lądującym na poszczególnych lotniskach. Celem było utrzymanie dobrej przeciętnej oraz przelecenie trasy w wyznaczonych regulaminem terminach.

— A jak się sprawował motor?

— Podczas całego lotu nie miałem z nim kłopotu. Zasługa to oczywiście jego wysokiej wartości oraz pieczołowitości mego towarzysza sierż. Pokrzywki.

— Miał jednak pan kapitan przymusowe lądowanie?

— To miało miejsce we Francji, w miejscowości Libourne. Lądowanie spowodowała niezwykle gęsta mgła. Początkowo sądziłem, że uda mi się przez tę zaporę przelecieć, kiedy jednak nie udało się to, wylądowałem w tem miasteczku na placyku, który miał wszystkiego 150 m. długości. Tam też wylądował obok mnie i włoski pilot de Angeli. Były oczywiście jeszcze i przykre odcinki jak np. w Hiszpanji oraz na odcinku Rimini—Zagrzeb, no, ale jakoś poszło — kończy z uśmiechem kpt. Bajan.

A teraz, kiedy prowizorycznie obliczono punktację po locie okrężnym (bez pilotów, którzy dn. 14 bm. nie przybyli do Warszawy), może podać taką klasyfikację (nieoficjalną) czołowych zawodników w obliczu jutrzejszej ostatniej próby.

Pierwsze miejsce dzierży kpt. Bajan, mając 1858 pkt., drugim jest Płonczyński 1821 punktów, dalej Seideman 1813 pkt., Ambruz 1795 pkt., Anderle 1770 pkt. i Pasewald 1765 pkt. Przed kilkoma dniami podawaliśmy również listę sześciu nazwisk zawodników, wśród których znajdzie się triumfator Challenge'u 1934. Jedyna zmiana jaka w ciągu tych kilku dni zaszła, to obsada 6-tego miejsca. Zajął je teraz Pasewald, Hubrich spadł znacznie niżej, mając zaledwie 1702 pkt.

W próbie szybkości z tej pierwszej szóstki wyłoni się ostateczny zwycięzca. Prowadzą dotąd zdecydowanie dwaj Polacy. Trzeci Niemiec Seideman jest gorszy od kpt. Bajana o 45 pkt. Czy zdoła to w wyścigu nadrobić...?

Rzućmy okiem, jaka jest zasada jutrzejszego wyścigu szybkości.

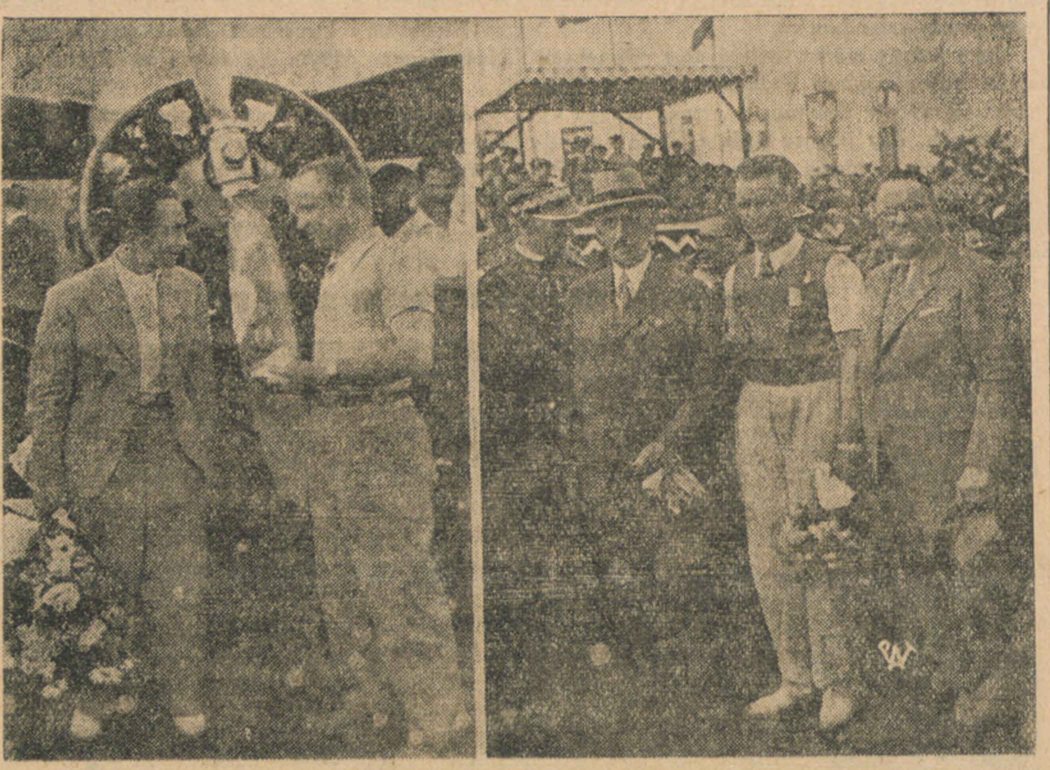
Punktacja za szybkość maximum, zaczyna się od szybkości 210 km./godz., za każdy następny kilometr szybkości zostaje przyznany 1 punkt. Jaka może być największa szybkość kpt. Bajana? Sądzimy, że wyciągnie on 285 km./godz., dałoby to 75 punktów. Co w tym samym wypadku może zrobić Niemiec Seideman na „Fiselerze"? Maximum osiągnie 310 km., czyli 100 punktów. Miałby zatem w tej próbie przewagi 25 pukt., coby jednak nie wystarczyło do ostatecznego zwycięstwa. Ale.... czegoż to więcej dowiadujemy się o tej próbie?

...„Podstawowym warunkiem szczęśliwego przebycia przez zawodnika tej próby jest **należyta praca silnika,** pędzonego na pełnym gazie i na maximalnych obrotach, na przestrzeni prawie 300 km., **bez przerwy,** czyli w warunkach przedstawiającym **dużo ryzyka** i uzasadniających największą emocję"...

W chwili, kiedy będziecie drodzy Czytelnicy przeglądać te wywody i sprawdzać ile było w tem słuszności i co się z tego sprawdziło, gdyż nazwisko i narodowość zwycięzcy Challenge'u 1934 r. gruchnie już wówczas w cały świat — wierzcie, iż my tu wszyscy już w przeddzień wyścigu i zakończenia turnieju, łącznie z pilotami i mechanikami, dmuchającemi i chuchającemi w motory swych aparatów (wszyscy bez różnicy), przechodziliśmy godziny niesłychanych, gorączkowych emocyj.

S. G-ski.

Powrót zawodników z lotu okrężnego



Ku wielkiej radości zgromadzonych tłumów na lotnisku Mokotowskiem, jako pierwszy, wylądowal w dn. 14 bm. samolot polski kpt. Gedgowda. Na zdjęciu kpt. Gedgowd w otoczeniu członków Aeroklubu Rzplitej.

Na drugiem zdjęciu jeden z czołowych zawodników niemieckich Passewald przemawia do mikrofonu na lotnisku Mokotowskiem, po ukończeniu lotu okrężnego.

Czeskie szykany trwają bez przerwy

Bezprawna rewizja w Brnie i atak w Karwinie

W lokalu Związku Studentów Polaków w Brnie Morawskiem policja czeska przeprowadziła ponowną rewizję, w której wyniku skonfiskowała resztę korespondencji sekretarjatu związku. Policja zażądała ponadto dostarczenia szczegółowego spisu członków związku. Zarząd związku zamierza wnieść do ministerstwa oświaty oraz ministerstwa spraw wewnętrznych w Pradze protest przeciwko obu niczem nieuzasadnionym rewizjom i stałemu napastowaniu lokalu związku przez agentów policyjnych.

W Karwinie, której zarząd, jak wiadomo, spoczywa w rękach polskich i której burmistrzem jest Polak dr. Olszak, zaatakowali Czesi polski stan posiadania na terenie samorządu miejskiego. Ostatnie posiedzenie reprezentacji miejskiej radni czescy opuścili, chcąc w ten sposób utrudnić jej prace. Ludność polska w Czechosłowacji dopatruje się w tym kroku nowej próby doprowadzenia do rozwiązania przedstawicielstwa miejskiego i przywrócenia rządów komisarza czeskiego.

Organizator ostatniego powstania we Wiedniu zamordowany w Niemczech?

Według „Telegraph", w Wiedniu krąży od kilku dni pogłoska, jakoby zbiegły do Niemiec organizator zamachu z dnia 25 lipca adwokat wiedeński Waechter został w Niemczech zamordowany. Wedle innej wersji, miał on być skazany na śmierć. Pogłosek tych nie można było sprawdzić. Narodowi socjaliści zarzucają Waechterowi, że mimo zakazu centrali monarchijskiej przyspieszył wybuch powstania w Wiedniu, powodując przez to jego niepowodzenie. W Wiedniu opowiadają dalej, że Frauenfeld, jeden z organizatorów powstania, przebywa obecnie w Jugosławji. Wszystkie tego rodzaju pogłoski — kończy dziennik — szerzone są przez narodowych socjalistów, widocznie w celu wywołania dezorjentacji w kołach austrjackich.

Ponad 330 miljonów zł z Pożyczki Narodowej

Wpływy z subskrypcji Pożyczki Narodowej wyniosły na dzień 12-ty bm. włącznie kwotę 330.296.560 zł. 12 gr.

Ogólna suma wpływów z subskrypcji będzie ustalona po uskutecznieniu wszystkich przelewów z placówek subskrypcyjnych.

PKO. obniża stopę lombardowania

W dniu 5 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Henryka Grubera posiedzenie Rady Zawiadowczej P. K. O., na którem uchwalono obniżyć stopę procentową od kredytu lombardowego do 7 proc.

Głodne Chiny zamiast na zboże, wydały 30 milj. dolarów na zakup amunicji i samolotów

Na posiedzeniu komisji senackiej w Waszyngtonie, prowadzącej dochodzenia w sprawie handlu bronią senator Rye oświadczył, iż Stany Zjednoczone pożyczyły Chinom 10 miljonów dolarów na zakup zboża amerykańskiego, oraz 20 miljonów na zakup bawełny, w nadziei, że przyczyni się to do ożywienia handlu Stanów Zjednoczonych oraz pomoże Chinom, które były częściowo dotknięte nieurodzajem. Rye dodaje, iż w rzeczywistości pieniądze te, jak twierdzą w kołach japońskich, były użyte na zakup amunicji i samolotów w Stanach Zjednoczonych.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Bez wyjątku

(i) Genewską deklarację min. Becka poparł cały naród zwartym frontem jednej zgodnej woli i jawnym wyrazem swych przekonań. Dowodem tego są głosy i prasy t. zw. opozycyjnej.

„ABC" organ młodej endecji w poniższych zdaniach wyraża swój pogląd na wystąpienie naszego rządu w Genewie:

„Skoro nie pomagały apele do poczucia sprawiedliwości czynników międzynarodow. i zawiodła metoda układów i pertraktacyj, należało przeciąć ropiejący wrzód i samemu zrzucić haniebną obrożę'.

„Gazeta Warszawska" w artykule p. t. „Po oświadczeniu min. Becka" pisze:

„Niemniej jasno i z naciskiem powtarzamy, iż krok, uczyniony przez min. Becka w Genewie, jest krokiem naprzód i odpowiada poglądom i dążeniom całego — bez wyjątku — polskiego społeczeństwa".

„Kurjer Lwowski", również organ stronnictwa narodowego, stwierdza:

„Nie wspominamy o argumentach, którymi p. Beck uzasadniał decyzję polskiego rządu. Podpisujemy się pod nimi w całości. Żądaliśmy przecież nieraz sami zrzucenia więzów tego poniżającego traktatu. P. Beck ma za sobą w tej walce opinję całej Polski. Cieszymy się, że przemówił dzisiaj językiem narodowej godności i siły.

„Robotnik", acz zawile wyjaśniając poglądy naszych socjalistów — stwierdza:

„zasadnicza koncepcja min. Becka, w sprawie ochrony mniejszości narodowych była i jest bezwarunkowo słuszna'.

„Głos Narodu", stwierdzając w jednym z artykułów, że

„krok p. ministra Becka spotyka się z jednomyślną aprobatą całego społeczeństwa polskiego ,

w następnym wysila się na jakieś wskazania i udzielenia rad w tym sensie, że

„jeszcze nie nadszedł czas na triumfalne manifestacje, iż sprawa traktatu mniejszościowego już definitywnie załatwiona pomyślnie dla Polski'.

Pismo to widocznie nie rozumie istoty ostatnich manifestacyj narodowych i ich celowości. Niepotrzebnie niektórzy z naszych krewkich i na bakier pozostających z umiarem naszych publicystów zabawiają się w mentorów w zakresie robienia według ich widzimisię polskiej polityki zagranicznej. Mogą sobie spokojnie darować zbyteczny wysiłek i zachody. Nie są one dziś na czasie. Ster tej polityki znajduje się w niezawodnych rękach, a dowodem tego są chociażby ostatnie wydarzenia, które nawet ci musieli uznać za istotne i zgodne z wolą całego narodu, z znani są ze stałych utyskiwań zawodzeń i mrukliwości.

Pomorska prasa „narodowa" ograniczyła się narazie do stwierdzenia, że nastąpił „koniec upokarzającego traktatu", i że „stanowcze oświadczenie min. Becka" jest dla Polski doniosłem wydarzeniem". To cedzenie słów w każdym razie jest charakterystyczne dla zachowania się naszej prasy partyjno-opozycyjnej, która nawet wtedy, gdy rozumie położenie i wagę decyzyj niema jakby odwagi, aby wypowiedzieć się tu, czy tam po męsku. Ale często się zdarza, i tak, jak obecnie okazało się, że takie zachowanie ma i tę stronę, że jedni cedzą słówka, a drudzy z tego samego ugrupowania politycznego dystansuj pierwszych w ich zalęknionej jakby wstrzemięźliwości. Mówią więcej i dobitniej. Znamienne to coprawda, ale czy nie wygląda tak, że t. zw. nasza opozycja sama się dręczy niepotrzebnie i pomniejsza w metodach i formach, w których działa i wyrażać chce swoje poglądy

Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 29. Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy Rok V

Piłka nożna

Ruch — Warta 7:3

Katowice, 17. 9. (PAT). W Wielkich Hajdukach wobec 10.000 widzów rozegrany został sensacyjny mecz pomiędzy Ruchem a Wartą. Ruch zwyciężył w stosunku 7:3, mimo że do przerwy prowadziła Warta 3:1

Mecz miał niezwykle ciekawy przebieg. W pierwszej połowie Warta przeważała i zdaje się że Ruch przegra wysoko. Po przerwie Ruch obejmuje inicjatywę i opanowuje boisko. Warta po pierwszych bramkach zdobytych przez Ruch załamała się. Bohaterem meczu był Wilimowski, który sam zdobył 4 bramki, pozostałe 3 uzyskał Peterek.

Garbarnia — Legja 3:0

Kraków, 17. 9. (PAT). W Krakowie odbył się mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Garbarnią a Legją warszawską, zakończony wynikiem 3:0 (3:0) dla Garbarni. Legja wystąpiła w składzie osłabionym i przegrała zasłużenie. Krakowska drużyna przeważała cały czas, zdobywając bramki przez Pazurka i Smoczka. Ostatnia bramka była samobójczo strzelona przez Schallera. Widzów 2.000.

Podgórz — Warszawianka 3:0

Warszawa, 17. 9. (PAT). W Warszawie w meczu o mistrzostwo ligi krakowski Podgórz pokonał Warszawiankę 3:0 (1:0).

Drużyna włoska FC Milano — Cracovia 4:3

Kraków, 17. 9. (PAT). W Krakowie odbył się dziś międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną włoską FC Milano a Cracovią Zwyciężyła drużyna włoska 4:3 (2:1). Po pierwszej porażce we Lwowie drużyna włoska zrehabilitowała się, pokazując piękną, celową, zespołową grę.

Włosi mieli przez cały czas przewagę nad Cracovią, górowali szybkością i celowemi atakami, kończącemi się niebezpiecznemi strzałami na bramkę przeciwnika. Publiczności 5.000.

Ł. T. G. S. — Gryf 4:1

Łódź, 17. 9. (Pat). W meczu o wejście do Ligi ŁTSG pokonał toruński Gryf w stosunku 4:1. (1:0).

Poznańska Legja — Gwiazda 7:2

Poznań 17. 9. (Pat). Poznańska Legja pokonała warszawską Gwiazdę 7:2 (3:0).

Niemiecki Śląsk zwycięża Polaków 2:0

Katowice 17. 9. (Pat). Rozegrany tu został mecz między reprezentacjami obu Śląsków. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Śląska niemieckiego w stosunku 2.0. (2:0).

„Jedność“ — „Kabel“ 4:2 (1:2)

W niedzielę odbyły się w Bydgoszczy zawody piłkarskie o wejście do klasy A pomiędzy „Jednością“ z Torunia i „Kablem“ z Bydgoszczy. Zwyciężyła „Jedność“ w stosunku 4:2 do przerwy 1:2.

Pietrykowski mistrzem Polski w skokach z trampoliny

Mistrzostwo Polski w skokach z trampoliny zdobył, jak się okazuje, Pietrzykowski (AZS Warszawa) a nie Maerz (Giszowiec), jak to oficjalnie ogłoszono. Na posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Pływackiego podczas weryfikacji mistrzostw, okazało się, że w sumowaniu punktów popełniono omyłkę, która w rezultacie spowodowała przyznanie mistrzostwa Maerzowi.

PZP zweryfikował więc zawody na korzyść Pietrzykowskiego. Suma punktów tego ostatniego wynosi 122.44, podczas gdy Maerz uzyskał 120,12 pnktów.

Smierć boksera na ringu

Tragiczny wypadek podczas meczu o mistrzostwo okręgu śląskiego

Katowice 17. 9. (Pat). Na Śląsku rozpoczęły się zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu. Pierwszy mecz odbyły się pomiędzy B. K. S. Bytom a Naprzodem z Lipin. W czasie meczu wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie zawodnik B. K. S. z Bytomia Marek w 4-ej rundzie upadł tak nieszczęśliwie, że złamał kręgosłup. Zawodnik zmarł w drodze do szpitala.

Olimpjada państw słowiańskich

Jugosławja podtrzymuje swój projekt

Zagrzeb 17 9 (PAT). Jugosłowiański Komitet Olimpijski lansuje ciekawy projekt urządzenia na rok przed Igrzyskami Olimpijskiemi olimpjadę państw słowiańskich. Olimpjada taka byłaby równocześnie generalnym przeglądem sił przed igrzyskami światowemi.

Pierwsza taka olimpjada miałaby się odbyć już w roku 1935 z udziałem Polski, Bułgarji, Jugosławji i Czechosłowacji. Praktycznie projekt przewiduje, że w każdym z tych państw odbyłyby się niektóre konkurencje olimpijskie.

Projekt ten spotkał się z dużemi zastrzeżeniami. Zwłaszcza niewiadomo jak przedstawiać się będzie sprawa sfinansowania tej olimpjady, która niewątpliwie musiałaby pochłonąć olbrzymie sumy. Prawdopodobnie ani Polsce ani Czechosłowacji nie opłaciłoby się sprowadzać na swój koszt do Warszawy lub Pragi lekkoatletów, piłkarzy lub pływaków jugosłowiańskich lub bułgarskich. Możliwe, że i Bułgarom również by się nie opłaciło urządzić u siebie konkurencje, przewidziane dla nich (sporty motorowe itd.).

Tymczasem zupełnie niespodziewanie jugosłowiański minister Wychowania Fizycznego Aurjalinowić w wywiadzie udzielonym prasie zagrzebskiej podtrzymał projekt jugosłowańskiego komitetu olimpijskiego. Minister stwierdza, że igrzyska państw słowiańskich musiałyby wywrzeć korzystny wpływ na zbliżenie narodów słowiańskich podobnie jak i igrzyska bałkańskie przyczyniły się do politycznego zbliżenia państw bałkańskich.

Minister w końcu stwierdza, że za 4 lata, tj. w 1939 r. Jugosławja, jako inicjatorka olimpjady słowiańskiej urządzi u siebie na swój koszt igrzyska narodów słowiańskich we wszelkich dziedzinach sportu. W r. 1935 zawody odbyłyby się we wszystkich 4-ch państwach ze względu na trudności techniczne, jakie miałaby Jugosławja z urządzeniem całej olimpjady u siebie już za kilka miesięcy.



W tegorocznych zawodach pływackich na Sekwanie „wpław przez Paryż“ zwyciężył Jan Toris, przebywając przestrzeń 8,5 klm w ciągu 1 godz. 50 minut. Panna Berlioux zdobyła pierwszą nagrodę zespołu kobiecego.

Porażka polskich tenisistów w Zagrzebiu

Zagrzeb, 17. 9. (PAT). W Zagrzebiu rozpoczęły się zawody tenisowe o mistrzostwo Jugosławji z udziałem Tłoczyńskiego i Wittmana. Pozatem rozegrane zostały pierwsze trzy spotkania międzyklubowe meczu Legja (Warszawa) — „Jugosławja“ (Zagrzeb).

W grze pojedyńczej panów Pallada (Jugosl.) zwyciężył Wittmana w stosunku 6:4, 6:2, a Tłoczyński pokonał Schaeffera (Jugosl.) 6:4, 6:4.

W grze podwójnej panów para polska Tłoczyński — Wittman przegrała z parą jugosłowiańską Pallada — Schaeffer 2:6, 2:6. Po dwóch dniach prowadzi klub zagrzebski 2:1.

W rozgrywkach o mistrzostwo Jugosławji Tłoczyński odniósł dotychczas dwa zwycięstwa, bijąc Sojaca 6:0, 6:1 i dr. Krujca 6:0, 6:1. Wittman wygrał z Finkiem 6:0, 6:1.

Zagrzeb, 17. 9. (PAT). Wczoraj odbyły się w Zagrzebiu dalsze rozgrywki tenisowe o międzynarodowe mistrzostwo Jugosławji. W półfinale gry pojedyńczej panów Tłoczyński przegrał z Palladą w stosunku 3:6, 4:6. Tłoczyński grał bardzo nerwowo. W ten sposób Tłoczyński nie wszedł do gry finałowej. Polak jest zupełnie wyczerpany, pozatem dała mu się dotkliwie we znaki zraniona noga.

W półfinale gry podwójnej panów para polska Tłoczyński—Wittman pokonała parę czeską Wodicka—Cacka 7:5, 6:4, kwalifikując się do finału. W finale para polska po ciężkiej walce uległa mistrzowskiej parze jugosłowiańskiej Puncec—Pallada w stosunku 4:6, 3:6, 8:6, 4:6.

Zawody kolarskie K. P. W.

odbędą się 30 bm. w Toruniu

Zarząd Okręgu Pomorskiego Kol. Przysp. Wojsk. w Toruniu organizuje w dniu 30 września zawody kolarskie na trasie Toruń — Chełmża — Kowalewo — Toruń, wynoszącej około 72 km.

Udział w zawodach mogą brać poza członkami Ognisk i Kół Przyjaciół K. P. W. także zawodnicy innych organizacyj (tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni) z całej Polski za opłatą wpisowego w kwocie 2,— zł.

Przewidzaine są następujące nagrody przechodnie: indywidualna dla zwycięzcy członka K. P. W. lub Koła Przyjaciół K. P. W., indywidualna dla zwycięzcy innych Organizacyj (lub niestowarzyszonego), nagroda zespołowa dla Ogniska (Koła Przyjaciół), którego zwodnicy zajmą największą ilość miejsc w pierwszej dwudziestce. Oprócz powyższych nagród wędrownych przewiduje się większą ilość nagród honorowych i indywidualnych. Szczegółowy program i regulamin biegu ogłoszonym będzie w dniach najbliższych.

Zgłoszenia wraz ze świadectwem lekarskiem uprasza się nadsyłać do dnia 20 września do Zarządu Okręgu Pomorskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Toruniu, gmach Dyrekcji Dkr. Kolej Państwowej.

TKS 29 — Grafika 5:1 (5:0)

Mecz piłkarski w Toruniu

Zawody towarzyskie w piłkę nożną, rozegrane zostały w Toruniu w niedzielę na boisku miejskiem pomiędzy O-klas. drużyną TKS 29 i C-klasowa „Grafiką“. W pierwszej połowie gry uwidoczniała się przewaga drużyny A klasowej lecz druga — wyrównana a nawet z lekką przewagą Grafiki.

W TKS 29 bardzo dobrze pracowali skrzydłowi, lecz niestety, wypracowane przez nich pozycje były zmarnowane przez środkową trójkę napadu; w pomocy dobry Woliński, obrona i bramkarz bez zarzutu. Jednak w całości jako drużynie brak było zrozumienia, w polu gra chaotyczna przytem słabe podawanie, w ogóle drużyna była w słabej formie.

Grafika, jako młoda C-klasowa drużyna naogół przedstawiała się dobrze, szczególnie w drugiej połowie w polu, widać było wzajemne zrozumienie, ładne przeprowadzanie piłki, lecz tylko do pola bramkowego, dalej atak zupełnie się gubił, nie umiał wykorzystać dogodnych sytuacyj, przytem brak było strzelców. Bardzo ładny strzał na bramkę i zdobycie honorowego punktu oddał prawoskrzydłowy lewą nogą.

Obydwie drużyny grają przeważnie górnemi piłkami, które jednak niepozwalają na specjalne kombinacje i prowadzenie piłki. Sędzia dobry.

Zawody lekkoatletyczne w Swieciu pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków“

Dn. 9 bm. odbyły się w Świeciu na boisku miejskiem zawody lekkoatletyczne pod hasłem: „Szukamy Olimpijczyków“, które dały następujące wyniki techniczne:

A. Mężczyźni: Bieg 100 m.: I. miejsce Kierzkowski Stefan — Gimn. Klub Sport. Świecie 12,1 sek; II. miejsce Bartoszewicz Franciszek — Sokół Świecie 12,3 sek.; III miejsce Karczewski Józef — Gimn. Klub Sport. Świecie 12,6 sek.

W przedbiegach Bartoszewicz Fr. osiągnął czas 11,7 sek. Uwzględniając cły stan bieżni ziemnej, czas Bartoszewicza należy uważać za dobry.

Bieg 800 m.: I. miejsce Boniek Władysław — Sokół Przechowo 2 m. 15,2 sek.; II. miejsce Boelk Marcin — Gimn. Klub Sport. Świecie 2 m. 16,2 sek.; III. miejsce Karczewski Józef — — Gimn. Klub Sport. Świecie 12,6 sek.

Boniekprowadzi zdecydowanie do mety i bez walki, zwalniając tempo około 6 m. przed taśmą.

Bieg 5.000 m.: I. miejsce Ciemnicki Bronisław — Sokół Świecie 16 m. 43 sek.; II. miejsce Malka Bronisław — K. S. M. Przechowo 17 m. 32,8 sek.; III. miejsce Pastewski Alfons — Zw. Strzel. Świecie 20 m. 38,2 sek..

Ciemnicki nie miał konkurencji i prowadził bieg od startu do mety przy niezłej formie. Zawodnik ten robi stałe postępy.

Pchnięcie kulą 7,25 kg.: I. miejsce Kierzkowski Stefan — Gimn. Klub Sport. Świecie 10,27 m;. II. miejsce Bruckner Zygfryd — Rob. Klub Sport. Świecie 9,97 m.; III. miejsce Boelk Marcin — Gimn. Klub Sport. Świecie 9,86 m.

Kierzkowski górował zdecydowanie pięknym stylem i szybkością wyrzutu.

Skok wdal: I. miejsce Boelk Marcin, Gimn. Klub Sport. Świecie 6,27 m.; II. miejsce Szopiński Edmund — Gimn. Klub Sport. Świecie 6,14 m.; III. miejsce Kierzkowski Stefan — Gimnazjalny Klub Sport. Świecie 6,02 m.

Wyniki nie szczególne, jeżeli się uwzględni że wszyscy trzej mają większe możliwości.

B. Kobiety. Bieg 100 m.: I. miejsce Oparkówna Zofja — Zw. Strzelecki Świecie 14,8 sek.: II. miejsce Trzcińska Bogumiła — Sokół Świecie 15,3 sek.

Trzcińska miała w przedbiegu 14,8 sek.

Pchnięcie kulą 4 kg.: I. miejsce Papkówna Anna — Gimn. Kub Sport. Świecie 8,20 m.; II. miejsce Trzcińska Bogumiła — Sokół Świecie; III. miejsce Cierkowska Łucja — Zw. Strzel. Świecie 6,82 m.

Skok wzwyż: I. miejsce Oparkówna Zofja — Zw. Strzel. Świecie 1 m. 5 cm.; II. miejsce Cerajewska Klara — Sokół Świecie 1 m. 11,5 cm.; III. miejsce Cierkowska Łucja — Zw. Strzel. Świecie 1 m. 07 cm.

Skok wdal: I. miejsce Trzcińska Bogumiła — Sokół Świecie 3,96 m.; II. miejsce Cerajewska Klara — Sokół Świecie 3,65 m.; III. miejsce Kiełpińska Wanda — Sokół Świecie 3,60 m.

Zawodami kierował z ramienia Powiatowego Komitetu WF. i PW p. prof. Eckstein Kazimierz. Publiczności mało, przeważnie młodzież. Pogoda wspaniała. Wyniki jak na nasz teren, przeciętne.

W podróż morską naokoło świata

„Dar Pomorza" udał się w jedenastomiesięczną podróż szkolną - Min. Floyar-Rajchmann żegnał młodych żeglarzy

Od kilku dni oczy całej Gdyni zwrócone były **na piękną** wytworną sylwetkę białego żaglowca, stojącego na redzie portu gdyńskiego.

Statek szkolny „Dar Pomorza" czynił ostatnie przygotowania do długiej, pierwszej w dziejach polskich podróży szkolnej naokoło świata, w którą wyruszyć miał w niedzielę 16 września zabierając na swym pokładzie kurs uczniów Państwowej Szkoły Morskiej, którzy w czasie jedenastomiesięcznej, a może i dłuższej nawet, wędrówki po dalekich obcych morzach i oceanach zaprawiać się będą w trudnym i niebezpiecznym lecz jakże pięknym i ciekawym zawodzie żeglarskim.

Pierwszą podróż po obcych morzach szerokiego świata pod biało-czerwoną banderą polską przyjęła oczekiwaniem i nadziejami nietylko młodych wychowanków szkoły morskiej. Cała Gdynia, a razem z nią cała Polska z szczerym i gorącym sentymentem żegnała wczoraj młodych marynarzy, stawiających swe pierwsze kroki na morzu, kroki, znaczące początek nowego etapu w historji naszej floty handlowej, będące wstępem do pełnego przygód i wrażeń życia marynarza, wstępem do trudnej i szczytnej pracy nad budową naszej potęgi gospodarczej na morzu.

I dlatego pożegnanie „Daru Pomorza" i jego dzielnej załogi przybrało cechy wielkiej i głębokiej manifestacji, której znaczenia i blasku dodało przybycie szeregu dostojników państwowych z Ministrem Handlu i Przemysłu płk. **Floyar-Rajchmannem** i Szefem Kierownictwa Marynarki Wojennej **kontradmirałem Świrskim na czele.**

Pożegnanie w Szkole Morskiej

W przededniu opuszczenia portu gdyńskiego w salach Państwowej Szkoły Morskiej odbyła się w szczupłym gronie sympatyczna i miła uroczystość przedstawienia Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu, jako zwierzchnikowi Państwowej Szkoły Morskiej, wychowanków morskiej uczelni i pożegnania ich przed daleką podróżą.

O godz. 5 po południu do wielkiej auli szkolnej, gdzie zebrali się wszyscy oficerowie statku szkolnego „Dar Pomorza" z komendantem **kapitanem Maciejewiczem** na czele oraz profesorowie i uczniowie szkoły, przybyli szef kierownictwa Marynarki Wojennej **kontradmirał Świrski,** Dowódca Floty **kontradminirał Unrug,** Komisarz Rządu **Mgr. Sokół,** Dyrektor Departamentu Morskiego **Inż. Możdżeński,** Dyrektor Urzędu Morskiego **Inż. Łęgowski,** Wicekomisarz Inż. Szaniawski, Dowódca Obrony Wybrzeża **Komandor dypl. Frankowski,** D-ca Dyonu kontrtorpedowców **Komandor por. Steyer,** D-ca dyonu szkolnego **komandor por. Sokołowski,** Prezes Rady Grodzkiej BBWR. **dyr. Kawczyński,** Wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej i Rady Portu **konsul Byczkowski,** Dyrektor Izby p. **Krupski,** kapitan portu **kmdr. Kański,** oraz liczni oficerowie marynarki wojennej i handlowej.

W parę minut później do gmachu Szkoły przybył Minister Przemysłu i Handlu p. **Floyar-Rajchmann z małżonką** wraz z wiceministrem **Dr. Doleżalem,** dyrektorami departamentów pp. **Patkiem i Sokołowskim,** sekretarzem osobistym **radcą Nanańskim, radcą Jackowskim** i innemi, powitany przez Dyrektora Państwowej Szkoły Morskiej **komandora Adama Mohuczego.**

Dyrektor Szkoły **kmdr. Mohuczy** przedstawił ministrowi oficerów statku szkolnego i ciało oficerskie uczelni, poczem Minister **Floyar-Rajchmann** po przywitaniu się z uczniami, zagłuszonem grzmiącem „Czołem Panie Ministrze", przez chwilę rozmawiał z nimi, dopytując się o dotychczasowe wrażenia z pobytu w murach szkolnych i omawiając przyszłą podróż.

Z specjalnem zainteresowaniem rozpytywał się **Min. Floyar-Rajchmann** o trasę podróży wzdłuż brzegów i portów Dalekiego Wschodu, które są dobrze i blisko znane panu Ministrowi z czasów pobytu jego tam w charakterze attache wojskowego w Japonji.

W czasie podwieczorku, spożytego w wielkiej jadalni szkoły wspólnie z jej wychowankami, mającemi wyruszyć nazajutrz w daleką podróż morską, Dyrektor Szkoły **komandor Mohuczy** wzniósł toast na cześć dostojnego gościa **Min. Floyara-Rajchmanna** po raz pierwszy odwiedzającego mury szkoły gdyńskiej, poczem Minister wzniósł kielich na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, i Wielkiego Budowniczego Państwa Pierwszego Marszałka Polski, po którym zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego.

Na „Darze Pomorza"

W niedzielę rano cały port gdyński przybrał odświętną szatę na pożegnanie szkolnego żaglowca. Na gmachach państwowych, na statkach handlowych powiewały sztandary i barwne flagi wielkiej gali banderowej. Pokład „Daru Pomorza", stojącego przy Dworcu Morskim zalegały tłumy publiczności. Byli tu przedstawiciele sfer oficjalnych Gdyni z Komisarzem Rządu mgr. **Sokołem,** Wicekomisarzem Inż. **Szaniawskim** i Dyrektorem Urzędu Morskiego **Inż. Łęgowskim na czele.** Przybyli liczni oficerowie marynarki wojennej z Szefem Kierownictwa **Kontradmirałem Świrskim,** D-cą Floty **Kontradmirałem Unrugiem,** D-cą Obrony Wybrzeża **Komand. Frankowski,** D-ca Morskiego Dyonu Artylerji Przeciwlotniczej **ppłk. Przybytko,** Szef Sztabu Obrony Wybrzeża **Major dypl. Michalik i in.**

Na uroczystość pożegnania przybyli również Komisarz Generalny R. P. **Minister Dr. Papee,** z Gdańska · Dyrektor P. U. W. F. **płk. dypl. Ulrych** z Warszawy.

Punktualnie o godz. 10 przybył na pokład **„Darze Pomorza" Minister Przemysłu i Handlu płk. Floyar-Rajchmann** z małżonką wraz z Wicemin. **Dr. Doleżalem** i świtą, witany dźwiękami marsza pierwszej brygady.

W tłumie, zalegającym pokład pomieszały się barwne stroje pań, z granatowemi mundurami marynarki i yacht-klubu, lśniąco białe mundury z granatowemi naramiennikami oficerów statku z czarnemi strojami dygnitarzy.

Wzdłuż burty stanął biały lniany szereg wychowanków szkoły.

W grupie publiczności przeważały **rodziny uczniów.**

Tu i ówdzie niespokojne, troskliwe spojrzenie oczu, ostatniem pożegnaniem obejmujące dziarską postać młodego marynarza, mówiło o obecności matki, która przybyła, aby pożegnać raz jeszcze syna, wyruszającego w nieznaną dal obcych mórz i krain.

W zieleni i kwiatach tonął skromny morski ołtarz. Biało-czerwone tło rozciągniętej bandery z orłem wieńczyły dwa wiosła i koło ratunkowe z wielkim obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Już sędziwy **ks. prałat Dr. Bieszk** pobłogosławił w imieniu Biskupa Morskiego młodych żeglarzy. Już rozpłynęły się w pogodnej ciszy jesiennego poranka mocne słowa pieśni „Boże, coś Polskę".

Minister Przemysłu i Handlu żegna uczniów

Teraz żegna uczniów Minister Przemysłu i Handlu. W silnem żołnierskiem przemówieniu podkreśla wielkie znaczenie tej podróży, mówi że w czasie długich miesięcy wędrówek morskich danem im będzie oglądać od morza brzegi różnych państw i krajów, po których toczyły się dzieje historji. W czasie pierwszej morskiej podróży „Daru Pomorza" dane im będzie okiem i duszą żeglarza oglądać cuda obcych mórz i dalekich kontynentów.

W podróży tej kształtować się będą w posłannictwie i dyscyplinie charakter swój — charakter przyszłych dowódców, pamiętając, że **dobrze spełniony obowiązek marynarza jest krokiem ku utrwaleniu naszej mocarstwowości na własnem morzu polskiem.**

Okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Wielkiego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, trzykrotnie powtórzony przez młodzież i tłumy publiczności na pokładzie okrętu i na nadbrzeżu, kończą uroczystość pożegnania.

Uczniowie ślubują

Następnie do uczniów z ostatniem pożegnaniem zwraca się Dyrektor Szkoły **komandor Mohuczy** odczytując telegramy wysłane w pożegnalnym hołdzie do kierowników Państwa Polskiego.

Pierwszy telegram do Pana Prezydenta.

„Wyruszając w pierwszą w dziejach Polski podróż naokoło świata pod ojczystą banderą zwracamy się do Dostojnego Pana Prezydenta z wyrazami czci i hołdu składając zarazem na Jego ręce, jako pierwszego obywatela kraju, gorące zapewnienie, że nieustannem staraniem naszem będzie nieść sławę imienia polskiego między obcych i dobru Ojczyzny wytrwale służyć. Dyrektor Państwowej Szkoły Morskiej, kapitan, oficerowie i uczniowie statku szkolnego."

Drugi telegram do Pana Marszałka.

„Wyruszając w pierwszą w dziejach Polski podróż naokoło świata pod polską banderą zwracamy się do Pana Marszałka z wyrazami czci hołdu i dziękczynienia, że wolą swą jako budowniczy Państwa Polskiego powołał naród do wyścigu pracy również na morzu. Ślemy zarazem zapewnienia, że wierni Jego ideologji, która kraj nasz prowadzi ku potędze i chwale, chcemy na wyznaczonym nam posterunku jaknajlepiej pracować dla Ojczyzny, której dobro mamy na pierwszym miejscu swego obowiązku."

Ostatnie pożegnanie

Następują pożegnania. Minister wraz z komendantem statku **kapitanem Maciejewiczem** odbywa ostatnią inspekcję.

Na pokładzie uściski, pożegnania. Tu i ówdzie wzruszone matki żegnają na rok swych młodych marynarzy.

Za rok powitają doświadczonych „wilków morskich", powitają dzielne kadry przyszłych oficerów.

Żegnają uczniów i dowódców. Żegnają kapitana **Maciejewicza,** którego karjera morska, owiana jest dziś już nimbem legendy i nieprzeciętnych wyczynów na morzu, żegnają zastępcę jego **kapitana Meissnera,** którego biały mundur zdobi osiem odznaczeń bojowych z „Virtuti Militari" i „Krzyżem Niepodległości z mieczami" na pierwszem miejscu, zdobytemi przez 17 letniego chłopca w powstaniu śląskiem. Dzielni dowódcy szkolnego statku pod polską banderą dają rękojmię szczęśliwego i owocnego powrotu.

„Dar Pomorza" odszedł z Gdyni

Holowniki wyprowadzają „Dar Pomorza" na morze za falochrony.

Ostatnie przygotowania. Ostatni ruch na statku i po chwili rozpuściwszy żagle jak wielki srebrny ptak morski żaglowiec szkolny oddala się od brzegów portu unosząc, w pierwszą w dziejach Polski, podróż naokoło świata swą młodą, pełną nadziei i oczekiwań załogę.

Strajk w porcie gdyńskim przerwany

Robotnicy powrócili do pracy

W sobotę, o godz. 12 w południe przed Biurem Pośrednictwa Pracy w Gdyni odbył się wielki wiec strajkujących robotników, na którym przemawiali sekretarz Związku Transpotowców *Jaworski i poseł Wojewoda P. Jaworski* poinformował robotników o przebiegu konferencji ich mężów zaufania, na której zdecydowano przerwać strajk i wysłać do Warszawy jako delegata do Ministerstwa Opieki Społecznej *robotnika Czerwienia,* który ma przedstawić odpowiedni memorjał z postulatami robotniczemi. Transportowcy zatem, wywoławszy zamieszanie, powrócili do tej samej decyzji, którą rozważnie i spokojnie powzięły inne organizacje robotnicze z ZZZ na czele.

Zebrani robotnicy chętnie zgodzili się na wywody mówców i zdecydowawszy przerwać strajk spokojnie, rozeszli się do domów. Ponieważ zlikwidowanie „pracy strajkowej" w porcie i zwolnienie tymczasowo zatrudnionych robotników trwało dość długo, przeto praca normalna rozpoczęła się o godz. 11 wieczorem.

Zakazana strefa dla żeglugi powietrznej

na pobrzeżu i na morzu

„Monitor Polski" zamieszcza zarządzenie Pana Ministra Spraw Wojskowych, ustalające strefy zakazane w Polsce dla żeglugi powietrznej.

Strefy ponad któremi przelot statków powietrznych jest wzbroniony są m. in. następujące:

„Pobrzeże": a) na lądzie: od zachodu linją kolejową Wielka Wieś — Hallerowo — Puck, szosą Puck — Wejherowo, linją Wejherowo — Reda — Kazimierz — Dębogórze — Zagórze, drogą Zagórze — Kamień;

od południa szosą Kamień — Chwaszczyno;

od wschodu granicą Państwa.

b) na morzu: granicą wód pasa przyległego

Przelot ponad strefami zakazanemi w wypadkach wyjątkowych może być dozwolony jedynie za każdorazową zgodą Szefa Sztabu Głównego.

Postanowienia zarządzenia niniejszego nie stosują się do polskich statków powietrznych wojskowych.

Ze statku japońskiego za burtę

Tragiczna przygoda żandarmów amerykańskich

Gubernator prowincji Palawan donosi, że w pobliżu Balabac sierżant żandarmerji amerykańskiej w towarzystwie dwóch żandarmów filipińskich usiłowali dokonać rewizji na japońskim statku rybackim „Hayun maru". Złożona z 24-ch ludzi załoga tego statku stawiła opór, poraniła i obrabowała żandarmów i wyrzuciła ich za pokład. Wszyscy trzej jednak zdołali się uratować. Dwa amerykańskie statki strażnicze otrzymały polecenie udania się w pościg za „Hayun Maru", który prwdopodobnie starać się będzie dopłynąć do ojczystego portu Takao na Formozie.

W kilku wierszach

Z BIAŁOGRODU donoszą: Tajemnicza dama która przyjechała przed kilku dniami do Białogrodu, przedstawiająca się za córkę zamordowanego cara, została wraz ze swoim towarzyszem, rzekomym lekarzem warszawskim dr. Kraszowskim, przez policję białogrodzką aresztowana.

DO NOWEGO JORKU przybył wiceminister Bobkowski wraz z małżonką. Wiceminister zamierza spędzić część urlopu wypoczynkowego w Waszyngtonie.

Miasta hiszpańskie **GRANADĘ i BARCELONĘ** nawiedziła niezwykle silna ulewa. Kilka dzielnic obu miast zostało zalanych do tego stopnia, że komunikacja uległa przerwie. Szkody materjalne w obu miastach są znaczne. Wypadków w ludziach nie było

Nieznani osobnicy rzucili do biur dziennika antynacjonalistycznego „Argentinischer Tageblatt" w **BUENOS AIRES** butelki z płynem łatwo palnym. Powstały pożar został szybko ugaszony.

W końcu września jugosłowiańska para królewska w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Jewticza udać się ma **DO SOFJI,** celem złożenia wizyty bułgarskiej parze królewskiej.

Epidemja paraliżu dziecięcego w północnym SZLEZWIGU szerzy się w dalszym ciągu. W okręgu Jadersleben w ostatnich dniach zanotowano 60 wypadków. Z ogólnej liczby 94 szkół znajdujących się w tym okręgu zamknięto 77. Dwa gmachy szkolne zamieniono na szpitale.

Wyjechali z Sofji do **KONSTANTYNOPOLA** pp. Bujakowscy, odbywający podróż motocyklem z Warszawy do Szanghaju.

W samem centrum **BERLINA** wybuchł groźny pożar w wielkim gmachu towarzystwa asekuracyjnego Victoria. Dach budynku uległ zupełnemu zniszczeniu. W czasie akcji ratunkowej siedmiu strażaków zostało zatrutych dymem. W Gmachu znajduje się m. in. biuro sowieckiego przedstawicielstwa handlowego.

Sowiecki lotnik Gromow ustalił nowy światowy rekord długości lotu bez lądowania na samolocie sowieckim nowej konstrukcji, zaopatrzonym w silnik również konstrukcji sowieckiej. Gromow wystartował z lotniska **moskiewskiego** 12 bm. mając na pokładzie lotników Filina i Spirina, i wylądował dzisiaj na lotnisku w Charkowie po przebyciu 13 tys. kilometrów w ciągu 75 godzin bez lądowania. Poprzedni światowy rekord długości lotu wynosił 72 godziny.

Na wybrzeże w Asbury Park pod Nowym Jorkiem fale morza wyrzuciły zwłoki trzech ofiar katastrofy „**MORRO CASTLE**". W kasie ogniotrwałej okrętu znaleziono wielką ilość kosztowności i drogich kamieni, które rzekomo zostały zdeponowane przez p. Capote, córkę b. prezydenta **Kuby.**

Dzień w Toruniu

wtorek 18 września

Kalendarzyk rzym.-kat.
Poniedziałek: Styg. św. Franc. — Wtorek: Józefa z Kup.

— **Nocny dyżur aptek.** Do 19 bm. włącznie dyżurują: w śródmieściu — apteka „Pod Lwem" Nowomiejski Rynek; na Bydgoskiem Przedmieściu: apteka „Św. Anny", ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana), na Mokrem — apteka „Pod Łabędziem", ul. Kościuszki 15 (od godz. 22 do rana).

REPERTUAR KIN.

MARS — „Wesoła Zuzanna."
LIRA — „Rzymskie skandale."
ŚWIATOWID — „Miłość Tarzana."
PALACE — „Tajemniczy detektyw" oraz rewja „Rendez-vous w Palace."

Z miasta

— **Kino Szkolne przy Państw. Gimn. M. Kopernika** rozpoczyna swój sezon arcykomicznym filmem pt. „Wesoła Zuzanna", wyświetlanym w kinie „Mars" w poniedziałek, wtorek i środę. Początek o godz. 14,45.

— **Znowu wypadek samochodowy.** W piątek przed gmachem Starostwa Powiatowego w Toruniu samochód wojskowy nr. 7054 najechał na 30 letniego Kazimierza Piątkowskiego z Dobrzynia powiatu toruńskiego. Przejechany odniósł szereg lżejszych obrażeń cielesnych.

— **Tydzień propagandowy Związku Strzeleckiego w Toruniu.** Zgodnie z programem „tygodnia" w dniu dzisiejszym (poniedziałek 17 bm.) odbędą się o godz. 16 w kinie „Mars" i „Lira" propagandowe przedstawienia.

Czyn godny naśladowania

Dzięki inicjatywie p. Edmunda Szymańskiego, właściciela składów porcelany zostało utworzone w jego firmie koło LOPP., które liczy 16 członków. Do koła należą członkowie rodziny oraz cały personel firmy.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP. podzielając inicjatywę podjętą przez p. Edmunda Szymańskiego w kierunku tworzenia kół firmowych z pośród zatrudnionego personelu wyraża nadzieję, że śladem tym pójdą również inne firmy.

Sprzedała cudzą jadłodajnię

Znamy wypadek, kiedy sprytny oszust sprzedał pewnemu chłopowi linję telefoniczną na jednej z szos podwarszawskich Pamiętamy również anegdotę popularnego humorysty polskiego Władysława Waltera, w której inny oszust sprzedał jakiemuś rolnikowi pomnik Kopernika.

Wypadek jednak prawdziwy, podobny do powyższych zdarzył się ostatnio w Toruniu. Niejaka Małka Federmann sprzedała Herszowi Matysiakowi z Torunia za 400 zł. jadłodajnię położoną w Toruniu przy ulicy Most Pauliński 1 i będącą własnością kupca konfekcyjnego z Aleksandrowa. Icka Szymanowicza. Federmanowa pobrała od Matysiaka 200 zł. jako wpłatę.

O całej tej tranzakcji dowiedział się prawy właściciel jadłodajni i na skutek jego donjesienia władze śledcze wszczęły dochodzenia przeciwko Federmanowej.

Złodzieje mieszkaniowi - grasują

W piątek, 14 bm., w godzinach przedpołudniowych do mieszkania p. Dobrowolskiej w Toruniu przy ulicy Słowackiego 6 włamał się zapomocą wytrycha nieznany dotychczas złodziej.

Łupem włamywacza padły dwa ubrania, większa ilość bielizny męskiej oraz skórzana walizka. Skradzione przedmioty były własnością jednego z współlokatorów p. Dobrowolskiej.

Policja jest już na tropie złodzieja.

Wybitny uczony amerykański

podziwia pomniki kultury w Toruniu i Chełmży

W drodze powrotnej ze Zjazdu Międzynarodowego Muzeologów, który odbył się w początkach września w Gdańsku i Prusach Wschodnich, przybył do Torunia dn. 12. bm. dyrektor największego muzeum amerykańskiego „Cleveland Museum of Art" z Cleveland, Ohio, U. S. A., p. *William Mathewson Milliken.* Po miesięcznej podróży naukowej po Niemczech północnych, wybrał się p. Milliken do Polski, dzie program jego podróży obejmuje Toruń, Chełmżę, Warszawę i Kraków.

P. Milliken, wybitny znawca sztuki i pierwszorzędny muzeolog, interesował się w Toruniu wszystkiemi zabytkami miasta, które studjował szczegółowo, a z pośród najcelniejszych pod względem artystycznym objektów poświęcił najwięcej uwagi ratuszowi, wnętrzu kościoła Marjackiego z jego freskami, prezbiterjum św. Jakóba oraz Madonnie Pięknej u św. Jana i Madonnie Brzemiennej w Muzeum Miejskiem (ok. 1400). Rzeźby te uznał za najdoskonalsze prace widziane na całym terenie południowo-bałtyckim.

W Chełmży zwrócił gość amerykański szczególną uwagę na malowidła sklepienne katedry (pocz. XV wieku), które stanowią jedyną w tak wielkich rozmiarach pozostałość monumentalnej polichromji kościelnej z średniowiecza na całym terenie południowo-bałtyckim, oraz obejrzał dokładnie bogate zasoby skarbca katedralnego (wyroby złotników toruńskich od XVI—XVIII wieku).

P. Milliken zauważył na podstawie wrażeń z pierwszego etapu swej podróży po Polsce, że posiadamy pierwszorzędne zabytki dawnej kultury artystycznej, które są niestety, z powodu braku odpowiedniej propagandy i braku odnośnych publikacyj obcojęzycznych, przeważnie zagranicą nieznane. Poziom sztuki polskiej zasługuje natomiast — zdaniem p. Millikena — na jak najszerszą propagandę i rozgłos.

W Toruniu p. Milliken był gościem p. dr. Chmarzyńskiego, kustosza Muzeum Miejskiego, który mu wszędzie towarzyszył i udzielał szczegółowych informacyj. Zkolei udaje się p. M. do Budapesztu i Wenecji.

Praktyczny kurs robótek ręcznych

Zbliżają się długie, zimowe wieczory, które śmiało rzec można są sezonem robótek ręcznych. Obecnie najaktualniejsze byłyby robótki z wełny. Wełna wspaniałością swych kolorów daje nieograniczone możliwości kombinacyjne. Pulowery i kamizelki męskie z dwu lub trzykolorowej wełny tworzą niezmiernie praktyczną i efektowną część garderoby męskiej. Z tej samej wełny można zrobić czapkę, szal, rękawice i pończochy, a powstaje piękny komplet sportowy.

O ile większe zastosowanie ma wełna w garderobie damskiej i w garderobie dziecięcej. Oprócz wełny przewiduje moda inne jeszcze przędze, a mianowicie koronki bawełniane, sztuczny jedwab. a ostatnio fantazyjne nici lniane.

W ostatnim czasie lansuje moda szydełkowe koronki, wstawienia do bielizny, firany i różnego rodzaju serwety z kordonku bawełnianego. Wielką popularnością cieszą się robótki, służące do upiększenia mieszkań. Dywany smyrneńskie, narzutki, makaty, gobeliny są dumą pań mogących się poszczycić własnoręcznem wykonaniem tych cudów. Cały urok robótkarstwa ręcznego polega właśnie na tem, że zostały wykonane własnoręcznie.

Chcąc coś, zrobić trzeba wpierw umieć. W tem leży sedno rzeczy. A że nie święci garnki lepią, można przy odrobinie dobrej woli wszystkiego się nauczyć.

Już w najbliższych dniach urządza firma S. Kałamajski, w swym lokalu przy ul. Szerokiej 21 bezpłatny kurs robótek ręcznych z wełny, bawełniczki i jedwabiu na iglicach, szydełkiem i igłą. Zgłoszenia przyjmuje się do 20 września rb. Z tej okazji niezawodnie dużo pań skorzysta.

Zuchwała kradzież złodzieja w spódnicy

Przed kilku dniami do rolnika Jana Stępnia ka w Otłoczynie powiatu toruńskiego przybyła nieznana kobieta, która podając się za żonę kierownika III Komisarjatu PP. w Poznaniu, poprosiła go o wynajęcie jej mieszkania na letnisko dla chorego na astmę ojca.

Gdy Stępniak zgodził się wynająć mieszkani, nieznajoma zażądała, by przygotowano pokój, gdyż — jak twierdziła — ojciec ma przyjechać z Poznania tej samej nocy samochodem w towarzystwie pewnego prokuratora. Jednocześnie poprosiła o przyrządzenie jej oraz ojcu i jego towarzyszowi kolacji.

Do godz. 23 jednak ojciec nieznajomej nie nadjechał. Wobec tego udała się ona spać do nowowynajętego pokoju oświadczając gospodarzowi domu, że ojciec przyjedzie najprawdopodobniej nad ranem.

Następnego dnia, około godz. 6,30 p. Stępniakowa udała się do pokoju swej nowej lokatorki. Pokój był jednak pusty, okno w nim zastała otwarte.

Okazało się, że nieznajoma, zabrawszy pp. Stępniakom rozmaite części garderoby i bielizny, ogólnej wartości około 150 zł., zbiegła w nocy przez okno w nieustalonym dotychczas kierunku.

Zuchwała złodziejka jest przypuszczalnie dobrze obeznana ze swych „zawodem". Świadczy o tem nadzwyczaj wyrafinowany sposób w jaki dokonała powyższej kradzieży. Poza tem fakt, że przy wynajmowaniu mieszkania wymieniła nazwisko oficera policji i prokuratora każe sądzić, że jest w częstym kontakcie z władzami sądowo-śledczemi.

Toruń na powodzian

Dalsze ofiary

W ostatnim tygodniu na konto Miejskiego Komitetu Pomocy Powodzianom w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Torunia dalsze ofiary wpłacili pp.: dr. Eug. Schwartz zł. 10; Prokuratura Sądu Okręgowego zł 62,10; personel firmy Jan Kawecki zł. 4,10; M. Skorell zł. 5,—; Fr. Ziegert zł. 15,—; pracownicy f-my Sendowski zł. 4,50; pracownicy Spółdz. „Ziemianka Polska" zł. 2,50; S. Kałamajski — II rata zł. 50; pracownicy f-my S. Kałamajski zł. 13,80; urzędnicy więzienia zł 35,90; J. Szadowski zł 2,—; T. Stopf zł. 4,—; Wł. Zielińskí zł. 10,32; W. Korczewska zł. 15,—; A. Nowak zł. 2,—; pracownicy f-my Nowak zł 1,50; urzędnicy Zarządu M. Wodoc. i Kanal. zł. 19,50; personel firmy Grunert zł. 4,50; K. Kulczycka zł 2,—; M. Malicka zł 5,—; G. Płaskowiecki zł 3,—; M. Osmański zł 5,—; Cech Kowalski zł 10,—; M. i S. Koteccy zł 2,—; Cegielnia m. Torunia — Rudak zł 7,—; A. Filarecka — II rata zł 4,—; T. Karłowska zł 1,—; P. Pucińska zł 5,—; Przemysław Winiarski zł 50,—; M. Bomberska zł 2,—; pracownicy firmy St. Jaugsch i Ska zł 23,75; pracownicy firmy Ligmanowski zł 13,—; A. Freining zł 20,— por. Gruss (Tuchola) zł 22,40; pracownicy Pom. Spółdz. Roln. II rata zł 8,16; pracownicy apteki Św. Anny zł 4,70; St. Łabudzińska — II rata zł 20,—; urzędnicy Funduszu Bezrob. zł 58,28; pracownicy firmy Paul Tarrey zł 5,75; firma Paul Tarrey zł 20,—; dr. Izydor Brejski — II rata zł 10,—; T. Brauner zł 10,—; St. Żółtowski zł 4,—; A. Zuziak zł 10,—; B. Arkuszewski zł 2,—; M. Piekałkiewicz zł 2,—; A. Perlin zł 3,34; J. Tarliński zł 1,—; Tow. Handl. Przemysł. zł 10,—; pracownicy Tow. Handl. Przemysł. zł 14,—; W. Górski zł 7,—; W. Odyniec zł 1,—; A. Mroczek zł 4,— A. von Kries zł 5,—; E. Siwiec zł 20,—; pracownicy firmy E. Siwiec 9,20; A. M. zł 2,—; pracownicy p. K. Bergerowej II rata zł 2,20; K. Bergorowa zł 10,—; Ork. Zw. Tow. Hod. Gol. Poczt. na OK. VIII zł 10,—; R. Pendzel zł 2,—; pracownicy firmy R. Pendzel zł 1,95; A. Sochaczewski zł 10,—; W. Kotliński — II rata zł 20,—; pracownicy firmy W. Kotliński zł 10,—; R. Kwaśniewska zł 4,50; R. Kwaśniewska zł 3,—; Dr. Beeli — II rata zł 30,—; pracownicy Pom. Wojew. KKO. zł 31,35; pracownicy firmy Laengner i Illgner zł 23,25; pracownicy Olejarni „Chemert" zł 56,20; A. Schmdt zł 5,—; pracownicy apteki „Pod Orłem" — II rata zł 10,—; Okr. Urząd Budownictwa zł 6,50; urzędnicy Pom. Izby Rolniczej zł 369,55; Szkoła Podchor. Art. zł 538,21; F. Szczerbowski zł 2,—; Gimnazjum Żeńskie w/m za sierpień i wrzesień zł 41,40; K. Konkolewska zł 10,—; E. Pieszczoch — II rata zł 5,—; pracownicy firmy Bracia Pichert zł 30,15; firma Bracia Pichert zł 90,— K. Jabłońska zł 1,—; M. Dost zł 10,—; F. Jabłoński (syn) zł 1,50; Ł. Junkowa zł 20,—; Dr. Dresse zł 5,—; pracownicy księgarni Jan Wojciechowski zł 4,75; Dr. Zmyślony zł 5,—; J. Sawicka zł 0,50; Miejski Kom. Przyjaciół Związku Strzeleckiego zł 20,—; F. Jabłoński zł 1,—; St. Zaremba zł 1,—; A. Buczkowski zł 30,—; Parafja Panny Marji zł 14,—; J. Wolf zł 3,—; Stow. „Rodzina Policyjna" — koło Toruń-Miasto zł 50,—. Razem 2.157,31 zł; poprzednio wpłacono 16.998,22 zł — razem 19.155,53 zł.

Ponadto w składnicy Komitetu przy ulicy Chełmińskiej 16 dalsze ofiary w naturaljach złożyli pp. Gończerzewicz marynarkę męską, bieliznę męską i obuwie damskie, A. H. 11 widelców i bieliznę damską, Wojnarowiczowa obuwie damskie, dziecięce i bieliznę dziecięcą, Banach artykuły żywnościowe.

Tysiące powodzian cierpi głód
Pamiętaj o nich!

Chełmża

Na umundurowanie niezamożnych strzelców

W związku z prowadzoną na terenie powiatu toruńskiego przez Powiatowy Komitet Przyjaciół Związku Strzeleckiego akcją, mającą na celu umundurowanie niezamożnych strzelców, p. *Bartłomiej Dwornik,* zamieszkały w Chełmży przy ulicy Toruńskiej 20, *zadeklarował na mundury strzeleckie 6 zł,* wzywając równocześnie pp. *prof. Jadwigę Wackową, Henrykę Wiśniewską i Marję Grzelakówną* do naśladownictwa

Świecie

— *Nocą ukradli konia i wóz.* Podczas nocy, kiedy wszystko spoczywało snem głębokim, dokonano we wsi Jeziorki śmiałej kradzieży konia z chlewu rolnika Pawła Kreczmanna. Wraz z koniem zabrano i uprząż; koń, lat 7 klacz, gniady, był wartości około 350 zł.

Tej samej nocy niewątpliwie ci sami sprawcy skradli z podwórza rolnika Bolesława Gzeli w Kozimborku tuż pod Jeziorkami wóz, do którego zaprzęli skradzionego konia i uciekli.

Wdrożone dochodzenia wykazały, iż złodzieje zaszyli się z swą zdobyczą w pobliskich lasach, stąd zaś umknęli na teren województwa poznańskiego Kradzieży dokonała — według wszelkiego prawdopodobieństwa, banda cyganów obozujących w lesie. Dotąd nie zdołano jeszcze sprawców ująć

Bukowiec Wielki, pow. Starogard

— Z życia Koła BBWR. Odbyło się miesięczne zebranie Koła BBWR. przy bardzo licznym udziale członków. Po zagajeniu zebrania wygłosił bardzo interesujący referat nauczyciel p. Beim na temat „Rozwój władzy państwowej w Polsce". Po załatwieniu kilku spraw organizacyjnych i przyjęciu nowych członków, przewodniczący zamknął zebranie hasłem Blokowem.

Manifestacja narodowa w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu

Inauguracja nowego sezonu teatralnego

Inauguracja otwarcia sezonu Teatru Ziemi Pomorskiej odbyła się nadzwyczaj uroczyście. Teatr w nowej szacie, pięknie odnowiony, wypełniony był do ostatniego miejsca. W lożach zasiedli p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis, inspektor armji gen. Norwid-Neugebauer, prezydent Bolt. Na uroczystość otwarcia przybył z Warszawy naczelnik wydziału sztuki i kultury Min. W. R. i O. P. p. Zawistowski.

Przed rozpoczęciem przedstawienia odbyła się podniosła manifestacja w związku ze znaną deklaracją genewską min. Becka. Na scenie ustawiły się poczty sztandarowe Federacji Związków Obrońców Ojczyzny. P. wiceprezydent miasta Bała przemówił m. in. w te słowa:

„*Niema serca żadnego Polaka, któreby nie zabiło żywiej i radośniej na wieść o czwartkowem wystąpieniu Pana Ministra Becka na forum Ligi Narodów.* Przed godziną manifestowała ludność naszego prastarego Torunia tłumnie swą radość z tego powodu na Rynku Staromiejskim. Pozwólcie więc Państwo, że i my zebrani w tej sali na pierwszym planie dzisiejszego wieczoru zadokumentujemy naszą radość i dumę, jaka nasze piersi rozpiera...

I nareszcie, po 15 latach dojrzała chwila, że przedstawiciel Rządu Polskiego, poparty jednomyślną aprobatą całego narodu, mógł rzucić ważkie słowa: „Albo traktat będzie obowiązywał wszystkie państwa, albo przestanie istnieć."

Zaszedł fakt doniosły, który pociągnie za sobą niewątpliwie cały szereg niezwykłej wagi następstw, nie dających się jeszcze przewidzieć ani ocenić.

W każdym bądź razie, my społeczeństwo polskie, w tej godzinie dziejowej decyzji, stajemy u boku rządu i wyrażamy swą radość, że postąpił zgodnie z wolą narodu.

Traktat o mniejszościach, przy swej zasadzie wyjątkowości, był nie do pogodzenia z suwerennością państwa polskiego i z honorem narodu polskiego.

Skoro więc zawiodła droga układów i pertraktacyj, należało przemówić językiem narodowej godności i siły i samemu potargać narzucone pęta.

Cześć za to rządowi Pana Marszałka Piłsudskiego, cześć za to przedewszystkiem samemu Panu Marszałkowi i cześć kierownikowi obecnemu polskiej polityki zagranicznej ministrowi Beckowi.

Niech żyje suwerenna Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska! Niech żyją Pan Marszałek Piłsudski i Pan Minister Beck!"

Publiczność powstała z miejsc, wznosząc okrzyk na cześć Rządu i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Następnie prezes okręgu pomorskiego Związku Legjonistów p. mgr. Schab odczytał tekst depeszy, którą na manifestacji publicznej uchwalono wysłać do min. Becka do Genewy w imieniu ludności stolicy Pomorza. Publiczność znowu manifestowała entuzjastycznie cześć swoją dla Rządu, a orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Na nowej drodze Teatru

Po tej manifestacji, w której raz jeszcze społeczeństwo stolicy Pomorza zadokumentowało swoją wolę i zdecydowaną postawę, przemówił p. wiceprezydent Bała, podkreślając znaczenie tego faktu, że Teatr Ziemi Pomorskiej rozpoczyna nowy okres swego posłannictwa kulturalnego i promieniowania na całe Pomorze. W imieniu zarządu miasta mówca podziękował p. Wojewodzie Pomorskiemu za pomoc finansową przy odnowieniu gmachu teatru. Publiczność w tem miejscu wtórowała mówcy oklaskami, wyrażając w ten sposób p Wojewodzie Pomorskiemu podziękowanie za troskliwą opiekę nad naszym teatrem. W zakończeniu p. wiceprezydent Bała apelował do publiczności, aby tak samo serdecznie i przy takiej samej frekwencji, jak na otwarciu, darzyła teatr swoimi względami. Dyrekcji zaś teatru mówca złożył życzenia owocnej pracy.

P. dyrektor Bracki w przemówieniu dziękował p. Wojewodzie za opiekę nad teatrem i odczytał orędzie Teatru Ziemi Pomorskiej. Słowa tego orędzia-manifestu świadczą o tem, że dyrekcja jak i zespół ożywione są szlachetnemi ambicjami. Ta werwa, zapał i wiara, że „ideę dobrego i żywego teatru" zrealizują — aby towarzyszyła w pracy Teatrowi Ziemi Pomorskiej i wydała najlepsze owoce.

A gdy rozpoczęło się przedstawienie świetnej komedji Fredry „Pana Jowialskiego", nastrój na widowni wezbrał na cieple i żywem odczuciu. Był to wieczór, jakiego dawno nie mieliśmy w naszym teatrze, wieczór wielkiej sztuki i gry. Mistrz Solski w swej kapitalnej kreacji czarował wszystkich i porywał. Zespół grał dobrze, pokazał wysoki poziom. Owacjom na cześć mistrza Solskiego nie było końca. Aż sam mistrz musiał panować nad wzruszeniem z taką maestrją, z jaką zapewne tworzył postać Jowialskiego na polskiej scenie. Kwiaty i wieńce były również dowodem, jak Toruń czci i kocha Solskiego.

Recenzję z tego niezapomnianego a pierwszego przedstawienia z powodów technicznych odkładamy do następnego numeru.

Awarja statku w porcie gdańskim

W porcie gdańskim wydarzyła się dziś wieczorem katastrofa. Manewrujący w kanale portowym statek norweski „Ducken" o pojemności 650 ton załadowany drzewem przechylając się na lewyb ok począł niespodziewanie tonąć i w ciągu kilka minut poszedł na dno.

Załogę złożoną z 11 osób z wielkim trudem zdołano uratować. Ponieważ wypadek wydarzył się na środku kanału ruch został wstrzymany. Prace nad usunięciem przeszkody są w toku.

Ciekawy kurs popularny

z obrony przeciwlotniczo-gazowej w Chełmży

Zarząd Kół L. O. P. P. w Chełmży organizuje kurs O. P. L. G. — obrony przeciwlotniczo-gazowej z następującym programem:

Dla wszystkich: „Co nam zagraża i jakie znamy środki do obrony przeciwlotniczo-gazowej?".

Dla duchowieństwa: „Jak przygotować Kościoły do obrony przeciwlotniczo-gazowej na wypadek nalotu nieprzyjacielskiego w czasie trwania nabożeństwa?".

Dla właścicieli nieruchomości: „Jak organizować komitety obrony przeciwlotnczo-gazowej w domach prywatnych?".

Dla rodzin: „Jak zabezpieczyć mieszkania przed wtargnięciem gazów bojowych, zagrażających życiu ludzkiemu?".

Dla kupców: „Jak zabezpieczyć żywność przed zatruciem gazami i jak odkażać w wypadku zatrucia?".

Dla posiadaczy inwentarza żywego:ł „Jak przygotować obronę dla zachowania zwierząt przy życiu?".

Dla zakładów przemysłowych, instytucyj wszelkiego rodzaju: „Jak zorganizować obronę przeciwlotniczo-gazową dla poszczególnych objektów i budynków?".

Dla wszystkich: „Jak gasić pożary, mogące wyniknąć w każdym domu i jak ratować zatrutych gazami?", oraz dla wszystkich: „Jak się bronić maską przeciwgazową? i cele Ligi Obrony Przecilotniczej i Przeciwgazowej".

Cały świat przygotowuje obronę przeciwlotniczo-gazową, — nie pozostańmy ostatnimi!

W tym celu wszyscy zainteresowani są proszeni zgłosić się na pierwsze zebranie organizacyjne kursu w dniu 19 bm. o godz. 7.30 wieczór, w sali posiedzeń Rady Miejskiej — w ratuszu.

Kurs jest bezpłatny i przewidziany na 12—13 godzin, w czasie odpowiadającym większej ilości kursantów. Na zakończenie kursu zostaną rozdane świadectwa. Wykładać będzie kpt.-pil. w st. sp. Romuald Srobel, instruktor rejonowy O. P. L. G.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarz miejski Juljan Wiśniewski, sekretarz L. O. P. P. w Chełmży.

Z ostatniej chwili

Tam gdzie zginęli Żwirko i Wigura

Uroczystości żałobne w Cierlicku

Mor. Ostrawa, 17. 9. (PAT). Wczoraj jako w drugą rocznicę tragicznej śmierci śp. Żwirki i Wigury odbyła się w Cierlicku na Śląsku czeskim uroczystość dla uczczenia pamięci polskich lotników. Uroczystość zorganizowała miejscowa ludność polska. Na uroczystość zjechało się około 10 tys. osób z całego Śląska czeskiego i polskiego. Wśród przybyłych m. in. znajdowali się konsul generalny Rzplitej Malhomme z Morawskiej Ostrawy, prezes Komitetu Budowy Pomnika dr. Wolf, polscy posłowie i przedstawiciele Morawsko-Śląskiego Aeroklubu w Brnie, gen. Stipa na czele z 6 oficerami armji czeskiej, poza tem obecna była siostra śp. Wigury.

Po nabożeństwie zebrani utworzyli pochód, który podążył na miejsce tragicznej śmierci bohaterskich lotników, gdzie w milczeniu składano wieńce. Uroczystość nosiła charakter potężnej manifestacji na cześć bohaterskich lotników polskich.

Przed zawodami o puhar Gordon-Bennetta

Belgijski balon w drodze do Polski na statku „Śląsk"

Bruksela 17 9 (PAT). Belgijski balon „Belgica", który uczestniczyć będzie w zawodach o puhar Gordon Bennetta w Warszawie, załadowany został na statek „Śląsk" i wysłany do Polski. Wraz z balonem wyjechał obserwator Coceqelberg, podczas gdy pilot F. Demuyter wyjżdża do Warszawy w środę koleją.

Zaznaczyć należy, że pilot Demuyter uważany jest w elgji za najpoważniejszego konkurenta tegorocznego konkursu tem bardziej, że startować on będzie na nowym balonie, wyposażonym w najbardziej nowoczesny sprzęt aeronautyczny.

Katastrofa górnicza na Śląsku Opolskim

Katowice 17. 9. (PAT). Ze Śląska Opolskiego donoszą, że w kopalni Delbrueck w Zabrzu wydarzyła się katastrofa górnicza. Wskutek obsunięcia się zwałów węgla zasypanych zostało 16 górników.

W ciągu dnia wczorajszego drużyny ratownicze pracowały nad wydobyciem górników. Z pośród 16 dotkniętych katastrofą 10 odniosło lekkie rany a 4 ciężkie.

Dwóch górników jest jeszcze zasypanych w podziemiach. Dotychczas kolumna ratownicza nie natrafiła na ślad nieszczęśliwych. Obaj zasypani górnicy Karol Ziętek i Bernard Machulik pochodzą z Zabrza.

Interwencja króla kładzie kres strajkowi górników

Bruksela 17 9 (PAT). Strajk górników belgijskich, który miał wybuchnąć w dniu jutrzejszym został zażegnany głównie dzięki interwencji króla Alberta III.

Nowa umowa zawarta z właścicielami kopalń posiada charakter tymczasowy i ma na celu zainteresowane strony zmusić do osiągnięcia porozumienia bez redukcji płac górniczych.

JAMES O. CURWOOD 71)

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

W ciągu ostatnich paru godzin powietrze stało się gorące i nieruchome. Jedynie zrzadka przeciągał nieznaczny powiew. Popołudniu, Adetta Clamart namówiła Monę, by udała się z nią razem na kąpiel w jeziorze. Pływały właśnie w pobliżu brzegu, gdy w łodzi żaglowej nadjechał Pietrek; żagiel miał zwinięty, i posuwał się przy pomocy wioseł. Adetta przysłoniła oburącz śliczne oczy, podczas gdy Pietrek, wychylając się z łódki, ucałował narzeczoną. Nieznacznie szepnął jej.

— Przyjdź do domu. Chcę z tobą pomówić!

Był jakiś zmieszany i nieswój. W półmroku strzeżogi twarz miał bardzo bladą.

Po upływie paru minut odnalazła go w chacie.

— Ojciec miewa się lepiej — rzekł Pietrek. — Lecz dzisiejszej nocy muszę go gdzieś przenieść. Obawiam się ognia. Przy sprzyjającym wietrze pożar może objąć chatę w godzinę lub dwie. Narazie muszę zabrać trochę zapasów dla Alecka Curry. Potem, zanim wrócę do ojca, wstąpię na chwilę do ciebie. Na jeziorze dmie lekki wiaterek, więc dopłynę do wyspy w ciągu godziny. Czyś widziała Cartera?

— Dziś rano, owszem. Od tej pory nie pokazał się wcale.

— A Szymon?

— Odszedł również.

Podała mu zawiniątko z żywnością, poczem pożegnała narzeczonego, wymógłszy na nim wpierw przyrzeczenie, iż będzie wracać z wyspy koło zatoczki, gdzie się spotkają. Śledziła go z brzegu póty, aż nie zniknął w sinej mgle wiszącej nad jeziorem. Straciwszy go z oczu, spojrzała na zegarek, by ustalić godzinę powrotu. W tejże chwili na tle okna mignęła jej znajoma sylwetka. Poznała Szymona Mac Quarrie. Stary Szkot udał się wprost do swej chaty, a wszedłszy do wnętrza zamknął za sobą drzwi. Był sam. Carter nie wrócił z nim razem!

Serce biło jej boleśnie, gdy wybiegła przed dom, zamierzając pośpieszyć do chaty starego. Coś ją wstrzymywało. Przemogła jednakże podświadomy strach i zapukała do drzwi. Milczenie. Kołatała uparcie nawołując przytem jego imię, lecz wciąż brakło odpowiedzi. Spróbowała wtenczas sama otworzyć, ale drzwi były zamknięte od wewnątrz.

Straszne podejrzenie zamieniło się teraz w zupełną pewność. Stary Szkot załatwił porachunek na swój własny sposób! w sposób jedynie możliwy rozwiązał trudny problem. Obdarował wolnością starego druha Donalda Mac Rae. Zgładził dwu ludzi: Cartera i Alecka Curry. Teraz, rzecz jasna, iż chce być zupełnie sam ze swemi myślami!...

Już nie wątpiła w słuszność tych przypuszczeń. Już nie mogła się przeciw nim bronić. Oddychając ciężko poczęła się skradać ku brzegowi lasu, stamtąd zaś pomknęła ku wysokiemu cyplowi porosłemu jedliną i cedrem, który nakształt długiego palca nurzał się w jeziorze. Po upływie pół godziny stanęła na żwirem pokrytej plaży, w cieniu wielkiej skały, postanowiwszy iż tutaj doczeka powrotu Pietrka.

Czekając dostrzegła, iż wiatr się zmienia. Luźne pasma jej włosów porywało w stronę jeziora. Znaczyło to, że pożar przedostanie się zapewne poprzez pasmo wzgórz i otoczy zbliska osadę Pięciu Palców.

Po upływie kwadransa ledwo już mogła sięgnąć wzrokiem przez zatokę do najbliższego cypla. Od północno-zachodu dym wisiał czarny i gęsty jak ciemna kurtyna. Wtem, bardzo niewyraźnie zobaczyła jakiś pełzający kształt na mrocznej toni jeziora. Wiedziała, że to wraca Pietrek. Miała wrażenie, że płynie niezwykle wolno, o wiele wolniej niż zazwyczaj. Nie chciała go jednak przywoływać krzykiem, zanim się zupełnie nie zbliży. Wiosłował tak marudnie, że czasami pomiędzy jednem zagarnięciem wody, a drugiem, upływało chyba z pół godziny. Nie mogła wcale pojąć, dlaczego tak zwleka. Czy dlatego, że przybywszy na wyspę znalazł tam coś okropnego? Chociaż nie, Szymon nie zostawiłby zpewnością po sobie żadnych śladów! Poprostu Alecka Curry brakłoby na wyspie, nic więcej!

Mona wzdrygnęła się. Nie mogąc dłużej wytrzymać, wykrzyknęła imię Pietrka. Głos jej zabrzmiał z dziwną siłą. Z łódki odpowiedziało milczenie. Wiosła nawet nie sprawiały żadnego hałasu.

— Pietrku! — zawołała Mona ponownie. — Jestem tutaj, na cyplu!

Musiał niewątpliwie usłyszeć jej wołanie, nie mogła więc pojąć czemu nie odpowiada zwykłym ich sygnałem. Jedynie wiosła zgrzytnęły w dulkach, a kontur łodzi skręcił i jął się przybliżać. Jakie to dziwne, że Pietrek, zamiast przybić prosto do cypla, osadził łódź o pięćdziesiąt jardów, śród wielkich głazów, gdzie tak trudno było zejść. Drżąc z niecierpliwości Mona czekała

Słyszała, jak chrzęszczą na głazach jego trzewiki. Po chwili dostrzegła go nadchodzącego w półmroku wieczornym, zgęszczonym przez dym bliskiego już ognia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Warszawa

NOWY REKORD POLSKI W SZYBOWNICTWIE.

W Bezmiechowej ze wzgórza C wystartował na szybowcu SG 21 „Lwów" p. Michał Offierski na czole frontu burzowego. Lot odbył się w kierunku północno-wschodnim. P. Offierski wylądował 5 km. i 600 m. na zachód od miasta Horochów gminie Swiniuchy, szybując w ciągu 2 godzin 50 minut.

Przelot w linji prostej wynosi 210 km. jest to największą odległość przelecīana w linji prostej na szybowcu w Polsce. Dotychczasowy rekord polski został pobity o 104 km.

Katowice

KRWAWE AWANTURY PRZY WYBORACH DO RAD ZAŁOGOWYCH.

Onegdaj wieczorem 20-letni Edmund Szotek z Wielkich Hajduk podczas kłótni z kilku robotnikami huty „Batorego" na tle rozlepīania plakatów partyjnych przy wyborach do rad załogowych, pchnął nożem robotnika Pawła Kubickiego. Kubicki przewieziony do szpitala zmarł. Drugi robotnik Franciszek Potomski zraniony został przez Szotka w ramię. Szotka i jego brata Konrada aresztowano.

Białystok

TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA ŁODZIĄ.

Ze wsi Podwórna, w pow. Wołkowyskim wybrały się łódką przez Niemen do wsi Zaniemeńsk, Paraksiewa, Wołkowicz, Natalja Saniuk i Zina Saniuk. W chwili, gdy łódka przybiła do brzegu jedna z dziewczyn usiłowała wyskoczyć na tratwę, wpadła jednak do wody. W tym momencie łódź się przewróciła i wszystkie trzy dziewczynki utonęły. Wyłowiono zwłoki jedynie Natalji Saniuk.

POŻAR OLEJARNI.

W olejparni Girsza Petryjera w Wołkowysku wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęły wszystkie urządzenia fabryczne, zapasy siemienia lnianego i wyrobiony olej. Straty wynoszą około 70 tysięcy złotych. W czasie akcji ratunkowej zawaliła się ściana szczytowa, skutkiem czego zostali zranienie dwaj strażacy.

Łuck

SUKCES TARGÓW WOŁYŃSKICH.

Do dnia dzisiejszego frekwencja zwiedzających Targi Wołyńskie w Równem w ciągu pierwszych 5 dni przekroczyła liczbę 45.000 osób. Jest to najwyższa frekwencja, uzyskana od czasu istnienia Targów Wołyńskich.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Komunikat Pomorskiej Fabryki Bekonów w Kościerzynie

Pomorska Fabryka Bekonów w Kościerzynie zawiadamia, że rozpoczyna z dniem 18 września 1934 r. skup gęsi i kaczek.

Pierwszy spęd gęsi odbędzie się w Kościerzynie w dniu 18 wrześnie w godz. od 5—9 rano pod następującemi warunkami:

1) Gęsi odbiera się na wagę po cenie zł. 1,00 za kg. kaczek po zł. 1,10 za kg;

2) Gęsi i kaczki muszą być dostarczone nie napaszone.

3) Gęsi i kaczki muszą być dobrze wyrośnięte, odżywione i opierzone;

4) Waga gęsi nie może być niższa niż 3,5 kg. (7 funtów). Waga kaczek nie może być niższa niż 1,5 kg. (3 funty);

5) Nie odbiera się gęsi i kaczek z miejscowości, gdzie panowała w ostatnim roku cholera drobiu i dlatego dostawcy muszą się zaopatrzyć w zaświadczenie gminy, że w danej gminie żadnych chorób zakaźnych drobiu w tym roku nie było i obecnie niema;

6) Dostawcy chcący otrzymać pierze, muszą zgłosić swoje życzenie przy odstawie i po określonym czasie będą mogli otrzymać pierze po cenie o 50 proc. niższej niż cena rynkowa;

7) Dostawcy utrzymujący stację gąsiorów i uczestnicy konkursów wychowu drobiu otrzymują przy dostawie ceny o 10 proc. wyższe, muszą się jednak zaopatrzyć w zaświadczenie Pomorskiej Izby Rolniczej.

Dalsze spędy odbędą się:

dnia 20 września 1934 r. w Kartuzach o godzinie 6—10 rano;

dnia 25 września 1934 r. w Kościerzynie o godzinie 5—9 rano.

W Kartuzach płacić będzie Pomorska Fabryka Bekonów za gęsi zł. 0,90 za kg za kaczki zł. 1,00 za kg.

Przy dostawach gęsi i kaczek w partjach ponad 500 sztuk Pomorska Fabryka Bekonów wysyła samochód ciężarowy po uprzedniem uzgodnieniu terminu odbioru.

Programy radjowe

PONIEDZIAŁEK, 17 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50. 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik. por. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu z Warszaw. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.10 Koncert ze Lwowa. 13,00 Dziennik południ. 13.05 Najsłynniejsze koloratury świata (płyty). 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Preglad giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. jaz. T Sygietyńskiego i O. Kamieńska (piosenki). Przy fort. prof. J. Lefeld 16.45 Kurs jęz. niem. ze Lwowa. 17.00 Recital śpiewaczy E. Szabrańskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 17.25 Skrzynka poczt. — omówi dr M. Stępowski. 17.35 Utwory w wyk. dętej orkiestry Angielskiej Gwardji Królewskiej (płyty). 17.50 „Kryształy i ich budowa" wygł. prof. dr. L. Wertenstein. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — omówi inż. W Tarkowski. 18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy" 18.15 Koncert kameraln. Wyk.: M. Fliederbaum (skrz.) i I. Rosenbaum (fortepian). 18.45 Pogawędkę krajoznawczą dla dzieci starszych (ilustr. płytami) — wygł. Al. Janowski. 19.00 Audycja żołnierska 19.25 Chwilka lotnicza. 19.30 „Wśród świątyń, piramid i sfinksów dawnego Egiptu" — wygł. p. R. Fajans (Feljeton) 19.45 Program na dz nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P R. pod dyr. St. Nawrota i St. Witas (tenor) Przy fort. prof. L. Urstein. 20,45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wiecz. Wyk.: Ork. symf. P. R pod dyr. J. Ozimińskiego i E. Umińska (skrzypce). 21.45 Odczyt z Krakowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.00 Muzyka tan. z danc „Adria". 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05—23.30 D. c. muzyki tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

16.45 *Katowice.* „W cieniu brzóz i kominów" — recytacje autorskie Wł. Żelechowskiego.
17.30 *Moskwa (Stalin).* Wieczór piosenek z udz. Borisowa, Chenkina i innych.
18.00 *Kraków.* „Stary Kraków" — gawęda w opr. dr. J. Dobrzyckiego.
20.00 *Londyn (National).* Wieczór wagnerowski. Tr. z Queen's Hallu.
20.30 *Belgrad.* Tr. z Teatru Narodowego (szczegóły w programie).
21.00 *Lipsk.* Koncert symf. z udz. Alfreda Hoehna.
21,45 *Kraków.* „Nieszczęścia idą w parze (prawo serji)" — wygł. prof. dr. W. Wilkosz.
22.15 *Lwów.* Recital śpiew. M. Błażyńskiej.
22.15 *Wilno.* Recital śpiew. Wandy Kalenkiewicz.

WTOREK, DN. 18 WRZEŚNIA

Radjostacja warszawska.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6,50 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty); 6,58 Gimnastyka; 7,15 Dziennik poranny; 7,35 Chwilka pań domu: 7,40 Zapowiedź programu (ze Lwowa); 7,50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron., 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiad. meteorol.; 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej: 12,10 Koncert zesp. salon. N. Mańskiej; 12,45 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Bubi" Z. Plewińskiej-Smidowiczowej; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 D. c. koncertu; 15,30 Wiadom. o eksp. polsk.; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Muzyka lekka. Wyk.: Ork jaz. Z. Górzyńskiego i E G'sted (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein; 16,45 „Skrzynka P. K. O."; 17,00 Recital z Krakowa. 17,25 „Skrzynka jęz." — wygł. prof. St. Słoński; 17,35 Recital ze Lwowa; 17,50 „Skrzynka poczt techn." — omówi red. W. Frenkiel; 18,00 „Życie kultur. i artyst. stolicy"; 18,15 Fragmenty z dramatów muzycznych Ryszarda Wagnera (płyty); 18,45 Szkic literacki p. t. „Miałem wtedy 14 lat" (wspom. z wybuchu wojny) — wygł. p. J Stępowski; 19,00 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja"; 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Dalszy ciąg muzyki z „Gastronomji"; 19,45 Program na dz. nast.; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 „Kraina uśmiechu" — operetka w 3 aktach Franciszka Lehara w reż. i radjof. M. Makowieckiej. Wyk.: H. Dudiczówna, L. Szczepańska, Al. Wasiel, St Witas i inni oraz ork. symf. P. R. i chór pod dyr. Z. Górzyńskiego; W przerwie I-szej — Dziennik wieczorny. W przerwie II-giej — „Jak pracujemy w Polsce". 22,15 Koncert reklamowy; 22,30 Koncert solistów (płyty); 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej; 23,05—23,30 Muzyka tan. z danc. „Oaza".

PRZETARG

Dnia 25 wrześnią 1934 r. o godz. 9-tej odbędzie się w kwatermistrzostwie 18 p. ułanów przetarg nieograniczony oraz ewtl. i przetarg ustny na dostawę mięsa i słoniny dla wszystkich oddziałów wojskowych garnizonu Grudziądz, na okres od dnia 1 października do dnia 31 grudnia 1934 r.

Oferty w myśl obowiązujących przepisów wraz z kwitem na złożone w kasie 18 p. ułanów wadjum w wysokości 3 proc. wartości oferowanej dostawy, oraz z zaświadczeniem o dokonaniu subskrypcji obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej, składać należy w kopertach zalakowanych do kwatermistrzostwa 18 p. ułanów w Grudziądzu w terminie do dnia 25 września 1934 r. godz. 8.30.

Dopuszczalne są oferty na dostawę dla poszczególnych oddziałów jak i dla całego garnizonu.

Komisja przetargowa zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

(—) Rekucji, major, kwatermistrz 18 p. ułanów.
6750 Zl. nr. 647-GR

Do akt Nr. Km. 2546-34 6764

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłaszą, że w dniu 18 września 1934 r. o godz. 11-tej w Gdyni przy ul. Ant. Abrahama przed domem Fliską odbędzie się publiczna licytacja a mianowicie: ruchomości oraz sprzętów domowych oszacowanych na łączną sumę zł. 1041,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 15 września 1934 r.

(—) St. Pyttel komornik.

Do akt nr. Km. 662. 6759

ZMIANA OBWIESZCZENIA.

o przymusowej sprzedaży nieruchomości w postępowaniu upadłościowem.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie przy ulicy Cmentarnej nr. 7 obwieszcza, że obwieszczenie o przymusowej sprzedaży nieruchomości w postępowaniu upadłościowem z dnia 11 września 1934 r. nr. Km. 662-34 — które to obwieszczenie dotyczy nieruchomości Koronowo tom III. wykaz L. 144, 145, wzgl. tom IV wykaz L. 157, 158 oraz Koronowo tom XX wykaz L. 831 a zapisanych w księgach wieczystych Koronowo tom III. wykaz L. 144, 145, wzgl. tom IV. wyk. L. 157 wzgl. 158 wzgl. tom XX wyk. L. 831 zmienią się o tyle, że nieruchomości te zapisane są na nazwisko Elżbiety z Pajzderskich Kopeckiej i małoletnich dzieci Jadwigi, Norberta, Edwarda, Henryka i Teresy Kopeckich z Koronowa, na podstawie niepodzielnej wspólności spadkowej.

Koronowo, dnia 14 września 1934 r.

(—) Kantowicz, komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie

OBWIESZCZENIE.

Dnia 20 września 1934 r. o godz. 10-ej w Koronowie pow. Chełmno sprzedam w drodze licytacji 100 ctn. pszenicy.

Zbiórka reflektantów w sołectwie.

(—) Kwiatkowski, komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie, rewiru I.

6740 Nr. 99

OBWIESZCZENIE.

o licytacji nieruchomości miejskiej.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu IV rewiru, Józef Chrzanowski urzędujący w Toruniu przy ulicy Piekary 16, na zasadzie art. 676 do 685 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 17 października 1934 r. o godzinie 11-ej w Sądzie Grodzkim w Toruniu salą nr. 43 odbędzie się licytacja nieruchomości Toruń Nowe Miasto kart 229, 234 i 228 położonych w Toruniu przy ulicy Rynek Nowomiejski 4, św. Jakóba i Piernikarska, a należących do Oskara Thomasa kupca w Gdańsku, Michaelsweg 83a.

Księga gruntowa nieruchomości jest prowadzona przez Sąd Grodzki w Toruniu.

Wzmiankę o przetargu nieruchomości zapisano w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Toruniu, dnia 6 października 1933 r. Wielkość nieruchomości wynosi 14a16M².

Nieruchomość składa się:

1) domu mieszkalnego z skrzydłem bocznem i podwórzem,

2) fabryka z składnicą, piekarnia, pracownia, pakownia.

Nieruchomość przeznaczona na zakłady fabryczne. Obecnie mieści się tam firma Herman Thomas t. z. o. p. fabryka pierników.

Cena szacunkowa nieruchomości wynosi 294.992 zł, zaś ceną wywołania będzie trzy czwarte ceny szacunkowej czyli 221,244 zł, poniżej której sprzedaż nie może nastąpić.

Przystępujący do licytacji zobowiązani są złożyć rękojme w wysokości jednej dziesiątej części ceny szacowania czyli 29.499,20 zł. Rękojmia winna być złożona w gotowiźnie lub w książeczkach wkładkowych bądź papierach wartościowych takich instytucyj w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w ¾ ceny giełdowej.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 — 18-ej akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądize Grodzkim pok. 43.

Toruń, dnia 14 września 1934 r.

(—) Józef Chrzanowski,
Komornik Sądu Grodzkiego IV rewiru.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 22 września 1934 r. o godz. 10 w Chełmnie sprzedam w drodze licytacji: 1 bufet dębowy, 1 kredens dębowy, 1 maszynę do szycia „Singer" 1 biurko, większą ilość towaru kolonjalnego, wódek i likierów i 1 kompletne urządzenie składowe.

Zbiórka reflektantów w mojm biurze.

Kwiatkowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewiru I.

6741

Do akt nr. Km. 174-34

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. VII, zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 21 na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 19 września 1934 r. o godz. 9-ej nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Lipowej 2 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z urządzenia mieszkaniowego, 1 maszyny do obróbki drzewa, jednej cheblówki komplet, 2 motorów elektrycznych 5 k. h. i 3 k. h. oszacowanych na łączną sumę zł. 3250,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 15 września 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru VII w Bydgoszczy.

6758 Zlec. nr. 308-8K

Sygn. 282-34 6745

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOSCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewiru II. Alojzy Bartosiński mający kancelarję w Chełmnie ul. Dworcowa nr. 13 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 października 1934 r. o godz. 10 w Chełmnie w Sądzie salą 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Grajewskiego w Bieńkówce nieruchomości: Bieńkówko karta 129, położona w gminie Bieńkówko, pow. Chełmno przeznaczona na gospodarstwo rolne, zapisana w księdze wieczystej w Sądzie Grodzkim w Chełmnie pod L. 129.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 3,880,— cena zaś wywołania wynosi zł. 2,910,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 291,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Chełmnie, ul. Toruńska sala nr. 14.

Chełmno, dnia 10 września 1934 r.

(—) Alojzy Bartosiński, komornik.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szyałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . 3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . 2.89 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.